Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach orzez listowego w dom 9.33 zł. - Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.11 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala Poznańska 30 — filja, Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 299 | BYDGOSZCZ, środa dnia 29 grudnia 1926 roku. | Rok XX.

Wznowiony szlak.

I.

(Przyczynek do Obozu Wielkiej Polski. — Stracone zachody. — Naród ma dosyć endeckiej komendy. — Wszystko to już było. — Wspomnienia emigracyjne. — Upadek caratu grzebie rachuby narodowych demokratów. — Nastroje polskie w rewolucyjnej Rosji.)

Obóz Wielkiej Polski spalił na panewce. Endecki strzał miał obudzić echo w całej Polsce, obrócić w polityczny proch przeciwnika. Tymczasem nie doniósł poza własne placówki. Zdezorjentowane, strwożone, topniejące. Kosz, którym chan endecki. Roman Dmowski pragnął zapaść naprzeciw Belwederu, okazał się słabym, bodaj czy zdolnym do poważniejszego ruchu.

Obóz Wielkiej Polski przejrzała w lot opinja narodowa, a „Dziennik Bydgoski“ może się chlubić, że zwolennicy jego omal pierwsi domacali się pod przemalowaną sierścią endeckiego grzbietu. I poddali go w trafnej wiwisekcji na bydgoskim zjeździe Ch. D. Członkowie Chrześcijańskiej Demokracji, mając wybrać pomiędzy własnem stronnictwem a Obozem Wielkiej Polski, nie staną z pewnością, jak Herkules, na krzyżowych drogach. Będą woleli czuć nadal granitowy grunt pod nogami, aniżeli brnąć w piach endecki. To też Chadecji gotów p. Dmowski nie urwać ani jednego żołnierza; opłotki Piasta zawarły się na cztery spusty przed werbunkowemi bębnami endeckich obożnych, zaś niedobitki innych stronnictw nie wiele wzmogą nadwątlone szeregi narodowych demokratów. Trafnie podnieśli prawdziwi chorążowie polscy **myśl konfederacji stronnictw** gwoli przeciwstawienia się fali politycznego zdziczenia i gospodarczej anarchji. Ale konfederacja taka wymaga niejednej rezygnacji, niejednej ofiary z politycznego stanu posiadania. Przedewszystkiem zaś wymaga **uczciwego dotrzymania paktu**. Zgoła innego, na jakie przysięgała fałszywemi usty narodowa demokracja podczas wyborów sejmowych, zagarniając głosy innych partyj, dla których, jak Chadecji, solidarność narodowa, dobro publiczne jest istotą programu, a nie wyborczą siecią, zarzucaną przez endeków w cudze stawy. Narodowa demokracja czuła, że konfederacja stronnictw kontrolowałaby jej lisie kroki już teraz zgoła inaczej, jak ów przysłowiowy poparzony, dmuchający na zimne. I wolała rozszerzyć własną obcozową furtkę, licząc, że świeża farbka skusi niejednego na patrjotyczną, endecką trawkę. Wzorów sprytu i powodzenia nie brakło. O jednym pragnę pomówić.

Było to w roku 1917. Rewolucja rosyjska skosiła bezlitośnie nadzieje endeckie, tkwiące [illegible] w caracie. [illegible]

nowów, około którego obracała się przez trzy lata wojny cała polityka endecka, posiadło w kilka godzin wartość muzealnego zabytku. Niebawem drgnęły dwa inne zabory. Posłowie polscy w Berlinie, mimo obręczy pruskiej, dali wyraz poczuciu jedności narodowej i prawu narodów do [illegible]

Endecja, przewodząca tłumnej emigracji polskiej w Rosji, głosząca wśród niej i podsycająca w kraju hasło zjednoczonej przez Rosję i przy Rosji Polski autonomicznej, dostrzegła, że wybrana przez nią droga w wielkiej historycznej godzinie, była conajmniej za krótką. Z pod skrwa-[illegible]

skiej, dotąd domowej sprawie Rosji, doszły: Anglja, Francja, Włochy. W jedną noc wystrzeliły przed organizacjami myśli i polityki polskiej dwa zadania. Nawiązać bezpośrednie nici z państwami Czwórporozumienia, wyszukać nowy ład i wolność ruchów w Rosji, celem skupienia rozproszkowanych sił narodowych, przedewszystkiem zaś zorganizowania w narodowe formacje bojowe żołnierzy polskich, rozsianych w rozsypującej się armji rosyjskiej. A było tego polskiego rekruta około 700 tysięcy. Cyfrę stwierdził zjazd wojskowych-Polaków, odbyty w maju 1917 r. w Piotrogrodzie.

Odczuwano powszechnie, że obóz, który dzieła tego dokaże, przysłuży się znakomicie sprawie ojczystej niepodległości. Na drodze leżały kłody. Rzuciła je pierwsza — polska partja socjalistyczna, wyszła z katakumb carskich na powietrze i słońce. Czerwień rewolucyjnych sztandarów omamiła ją. Nie chciała tworzyć żołnierza, lecz rewolucjonistę polskiego, i w rezultacie dostarczyła rekruta czającym się już bolszewikom. Rezerwę zachowywał niewątpliwie patrjotyczny, ostrożny w emigracyjnych poczynaniach obóz polski, liczący się z militarną przewagą państw centralnych, składający w ręce kraju wybór drogi i szafarstwo krwi polskiej. Stronnictwa i ugrupowania wrogie mocarstwom centralnym, ale nie rzucające się naoślep w ramiona rosyjskie, mało tylko wykazywały inicjatywy. Pewien wyjątek stanowił „Związek Zjednoczenia i Niezawisłości Polski“ z b. prezydentem Wojciechowskim, inżynierem Widomskim, i drem Bohdanem Winiarskim na czele. Narodowej demokracji nie ufano powszechnie. Narodowy jej kredyt starł się mocno w carskich przedpokojach...

Chochoł.

Skandal monarchistyczny we Frankfurcie.

Fałszywy kronprinz Hohenzollern objadał i łupił arystokrację. Dopiero list gończy położył kres hulankom oszusta.

Weimar, 27. 12. (PAT). Wskutek niedyskrecji tamtejszej prasy przenikają zwolna do wiadomości publicznej szczegóły skandalicznej afery, która rozmiarami swymi prześcignęła nawet osławioną historję kapitana Koepenicka i ze względu na swe tło polityczne rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w kołach monarchistycznych w Turyngji. Przed kilku tygodniami zajechał do jednego z pierwszorzędnych hoteli Frankfurtu jakiś nieznany osobnik jako hrabia Korss. Miejscowa arystokracja zwróciła niebawem uwagę na tajemniczego przybysza, podejrzewając, iż pod pseudonimem hrabiego Korssa ukrywa się dostojnik krwi Hohenzollernów. Za pośrednictwem hotelarza, monarchisty, udało się wreszcie nakłonić rzekomego hrabiego do zrzucenia incognito i odgrywania roli księcia Wilhelma pruskiego, syna byłego kronprinca. Z tej mistyfikacji korzystał oszust przez czas dłuższy, podejmowany wszędzie z wielkimi honorami. Na jego cześć urządzano wystawne uczty, polowania i przedstawienia, na których zasiadał w cesarskiej loży, otoczony dawnym przepychem. Po pewnym czasie fałszywy książę ulotnił się bez pożegnania. Po jego zniknięciu nadszedł list gończy do tamtejszych władz policyjnych. Z listu tego dowiedziano się, iż był on zwykłym oszustem, wielokrotnie karanym za podobne sprawki. Z zawodu ma być on górnikiem. W kołach poszkodowanej arystokracji Weimaru, Erfurtu i Gothy zapanowała konsternacja.

Rosja nie ufa nowemu rządowi litewskiemu.

Moskwa, 28. 12. (AW). Według „Izwiestji“ oświadczenie nowego kierownika polityki litewskiej Waldemarasa, o zachowaniu poprzedniego kursu w polityce wobec zagranicy a w szczególności wobec Sowietów nie może być przekonywujące. Położenie na Litwie pozostaje w dalszym ciągu niejasne, a możliwość naruszenia pokoju w Europie wschodniej istnieje mimo wszystko w dalszym ciągu.

Niemcy w przededniu rządów hakatystycznych.

Berlin, 27. 12. (Pat.) „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że oficjalne rokowania międzypartyjne w związku z przesileniem gabinetowem rozpoczną się dopiero dnia 10 stycznia; w lutym zbierze się komisja główna Reichstagu. Przed podjęciem rokowań z przywódcami frakcji parlamentarnej prezydent Hindenburg odbędzie konfer. z prez. Reichstagu Loebem. Narazie termin zwołania Reichstagu na dzień 19 stycznia pozostaje niezmieniony, prezydent Hindenburg zastrzegł sobie jednak na wypadek nieprzewidzianych okoliczności zupełna swobodę decyzji w tym kierunku. Niemiecko-narodowi pracują niezmordowanie nad utorowaniem sobie drogi do objęcia rządów. Ostatnio próbowali nawet pozyskać dla swego planu min. Stresemanna, który w drodze powrotnej z Hamburga gościł u księcia Bismarcka, wnuka kanclerza Bismarcka w Friedrichsrue i odbył tam dłuższą konferencję z hr. Westarpem.

Z Litwy kowieńskiej.

Wilno, 27. 12. (PAT). Z Kowna donoszą, że na Litwie panuje zupełny spokój. Kursuje tam pogłoska, że nowy rząd obawia się możliwości wystąpień ze strony opozycji, która jakoby organizuje się i zyskuje na sile. Oznaką pewnej dezorjentacji i czynników rządowych są częste aresztowania osób podejrzanych o wrogi stosunek do przewrotu i to wyłącznie na podstawie ich dotychczasowej przynależności do przeciwnego obozu politycznego. Wielu z tych aresztowanych wkrótce zostaje zwolnionych dla braku wszelkich realnych dowodów winy. Aresztowania te są komentowane jako zapowiedź, że rząd uciekać się będzie do środków bardzo radykalnych w stosunku do osób w jakimkolwiekbądź stopniu zaangażowanych w akcji wywrot-

Widoki „germanofilizmu“ we Francji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego).

Paryż, w grudniu.

Chcemy dziś poruszyć temat bardzo drażliwy. Spróbujemy dać odpowiedź na pytanie, **czy i w jakim stopniu** przez p. Herriot'a, a podjęta przez p. Briand'a **polityka „pojednania“ francusko-niemieckiego może w bliskiej czy w dalszej przyszłości osłabić wartość francusko-polskiego sojuszu**, opartego na układzie politycznym z 19 lutego 1921 roku, oraz na konwencji wojskowej z 27 czerwca 1922 roku.

Ustalmy przedewszystkiem stanowiska trzech partnerów tej niewątpliwie najdonioślejszej w Europie partji.

Jednym z głównych celów polityki niemieckiej jest szybkie rozluźnienie węzłów łączących Francję i Polskę. Czynią Niemcy w tym kierunku ogromny wysiłek; działają według dobrze obmyślanego planu, który możnaby tak sformułować:

1) **Osłabiać Polskę**, względnie opóźniać jej konsolidację gospodarczą (a na tym terenie mogą nam zadawać ciosy); pracować nad jej odosobnieniem dyplomatycznem, **aby potem wmawiać w Paryżu małą wartość polskiego sojusznika;**

2) **grać w Paryżu na strunie pacyfizmu** i powojennego zmęczenia, tudzież apelować do łacińskiej logiczności, **wskazując na „nielogiczny korytarz“** i niemniej „nielogiczny“ podział Śląska;

3) **stwarzać wspólnotę interesów gospodarczych francusko-niemieckich**, aby tem skuteczniej zakorzenić w umysłach francuskich przekonanie, iż tylko przyjaźń (a może i sojusz) z Niemcami da Francji prawdziwe bezpieczeństwo, ale pod warunkiem... wolnej ręki na wschodzie.

Postulatem naczelnym polityki francuskiej jest dziś praca nad zbliżeniem francusko-niemieckiem, ale bez poświęcenia istniejących gwarancji bezpieczeństwa i sojuszów. Wydaje się to bardzo proste, może nawet zbyt proste. Musimy zresztą podkreślić, że **utrzymanie sojuszów leży w świadomości francuskiej na pierwszym planie, a zbliżenie z Niemcami — na drugim.** Tak się rzecz przedstawia, jeśli o niej sądzić z punktu widzenia przeważających nastrojów nietylko w opinji publicznej Francji, ale również i to się nam wydaje ważniejsze, wśród kierowniczych sfer Quai d'Orsay, wojskowości i parlamentu.

Briand nieraz już powiedział, że chce „pojednania“ francusko-niemieckiego urzeczywistnić w ramach układów w Locarno. Ale pewien niemiecki przemysłowiec oświadczył hrabiemu d'Ormesson z Temps'a, że pod tym względem panuje pomiędzy Francją a Niemcami zasadnicze nieporozumienie. Kiedy Francuzi dopatrują się w układach locarneńskich scementowania istniejącego statutu politycznego Europy — Niemcy uważają, że Locarno przenosi tylko na teren pokojowy rewizje spraw według nich źle rozstrzygniętych. Mogła zachodzić obawa, że — pomimo tego nieporozumienia — układy locarneńskie opinję francuską uśpiły. Przeczy temu tak świetny i tak charakterystyczny dla umysłowości frnacuskiej obserwator, jakim jest p. Lucjan Romier, redaktor „Figara“. Oceniając krytycznie działalność p. Briand'a w Genewie powiada p. Romier, że Locarno zostało przyjęte we Francji nie jako rezultat ostateczny, ale jako eksperyment“.

Polityka polska nie ma żadnych podstaw do tego, aby wątpić w lojalność Francji i poddawać rewizji wytyczne, na jakich nasz sojusz z Francją się opiera. Zarówno p. Skrzyński, jak i p. Zaleski nejednokrotnie stwierdzili, że Polska tylko z życzliwością i ze spokojem może patrzeć na próby rozwiązania spraw niemiecko-francuskich przez dwie strony zainteresowane, albowiem zaognianie stosunków pomiędzy temi dwoma krajami nie leży ani w interesie Polski, ani Europy.

Uważamy przeciez, że **dziwną koncepcję sojuszu mają niektórzy Francuzi**, kiedy głoszą niemiecką tezę w sprawie pomorskiego „korytarza“ n. p. Tylokrotnie zaprzeczano oświadczenie radykalnego posła Williama Bertranda, złożone niemieckiemu dziennikarzowi Siegfriedowi Flochowi, **jest autentyczne!** A niedalej jak dziś cieszy się organ p. Caillaux, „La Volonté, z zamachu kowieńskiego, przypuszczając, że pozwoli on Polsce na uzyskanie dostępu do morza tą drogą, co z kolei umożliwi... oddanie Niemcom „korytarza“. (?)

Jak więc sformułować odpowiedź na postawione na wstępie pytanie?

Nie należy zapominać, że przed wojną znalazł się we Francji premjer, który dla zabezpieczenia pokoju swemu krajowi oddał Niemcom kawał Konga i tem się szczycił. Premjerem tym był p. Caillaux. Może on wrócić do władzy, może też w pewnym okresie znaleść się na czele rządu francuskiego człowiek o pokrewnej psychologji czy taktyce. Wywiąże się wówczas w tym kraju gwałtowna walka pomiędzy „germanofilami“ a „germanofobami“. Terminów tych nie należy brać w wulgarnem tego słowa znaczeniu, bo chodzi nam tylko o podkreślenie różnic co do metody zabezpieczenia Francji pokoju i pomyślności.

Już mamy we Francji gniazda „germanofilskie“, powstałe na podłożu salonowego snobizmu, naiwnego pacyfizmu, metody najmniejszego oporu, wrodzonych sympatji germanofilskich pewnych czynników oraz interesu ekonomicznego. W tych gniazdach bardzo się smucą z powodu, że **prestiż** (powaga, znaczenie) **p. Briand'a osłabł w ciągu ostatnich tygodni.** Otóż osłabł dlatego, że zdrowy instynkt narodu występuje przeciwko temu, co mu się wydaje słabością i złudzeniem.

„Germanofilizm“ polityki francuskiej — przypuściwszy nawet, że jest on możliwy jako doktryna rządowa — będzie zjawiskiem przejściowem. Francja nie może bowiem zgodzić się na „sam na sam“ z Niemcami. Własnemi rękoma zepchnęłaby się wówczas z przodującego stanowiska w Europie. Francja musi mieć zawsze sojuszników „z tamtej strony“, aby pozostać wielkiem mocarstwem.

Kazimierz Smogorzewski.

Albanja sprzedaje swoje okręty wojenne.

Według doniesienia z Tirany, rząd postanowił sprzedać Włochom ze względów oszczędnościowych wszystkie albańskie okręty wojenne. Sprzedaż tę uważają za skutek paktu włosko-albańskiego.

Piłsudski o zamachu kowieńskim.

Z Warszawy donoszą:

Redaktor „Głosu Prawdy“ ogłasza na łamach swego pisma, wywiad z premjerem Piłsudskim. Premjer oświadcza, wobec różnych wersji o zarządzeniach zastosowanych przez rząd polski wobec wypadków na Litwie, iż jedynem zarządzeniem było baczne obserwowanie wypadków rozgrywających się w Kownie i na granicy litewsko-polskiej, tembardziej uzasadnione, iż niebywały stan, w którym Litwa uważała się za pozostającą w wojnie z Polską, umożliwiał poważne incydenty na naszej z Litwą granicy. Premjer stwierdza, iż jako szef rządu nie pozwolił na żadne kroki zmierzające do wzmocnienia sił pogranicznych Polski na granicy litewskiej, opierając się na zaufaniu do ludności po obu stronach granicy. Premjer wyraża radość, że przy wydanym przez niego „nakazie niewzbraniania swobodnego przekraczania granicy i na jedną i drugą stronę, przy ulżeniu surowej centralnej ręki z Kowna, po raz pierwszy od kilku lat być może, matki mogły uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele swoje ręce“.

Premjer stwierdza, że przewidywania jego okazały się słuszne, w ciągu bowiem kryzysu kowieńskiego niebyło ani jednego zajścia na granicy. Trudno w tej chwili rozstrzygnąć zdaniem premjera, czy obecne położenie na Litwie może być uważane za ustabilizowane, odbywają się bowiem na Litwie wyścigi pomiędzy różnemi ugrupowaniami w próbach dokonywania przewrotu, w czem rząd polski orjentował się już dawniej mając od miesiąca ścisłe informacje, iż Litwa wejdzie w okres rozstrzygania siłą spraw spornych. Jeśli się zestawi fakta, to obecne położenie na Litwie wygląda jak prowizorjum, czy zaś prowizorjum to będzie szczęśliwe, to zależeć będzie od tego, czy rząd Waldemarasa zdoła oswobodzić się od zbyt niepowściągliwych określeń i formuł. Premjer dodaje iż nie widzi „żadnych podstaw do obawy, abyśmy mieli zakłócone święta z powodu naszego niespokojnego sąsiada.“

Telefoniczna przerwa z Warszawą.

Z powodu przerwania kabla telefonicznego ze stolicą nie możemy Szan. Czytelnikom podać ważnych depesz własnych.

Z powodu wielkich zasp śnieżnych w b. Kongresówce spóźniły się też niektóre pociągi kolejowe.

Nowy cesarz Japonji.

Cesarz Joszihito, ur. 1879 r. w Tokio, panujący od 30 lipca 1912 r. — zmarł 25 grudnia 1926 r., jednakże wskutek choroby nerwowej już od 25 listopada 1921 r. konstytucyjnym regentem był następca tronu Hirohito, ur. 29 kwietnia 1901 r.

Dynastja japońska zajmuje zupełnie odrębne stanowisko, mimo, że konstytucja japońska, oparta na wzorach europejskich, nasuwa przypuszczenie, że Japonja jest monarchją konstytucyjną. Dla Japończyków cesarz jest bóstwem.

Gdy w 1912 r. zmarły obecnie Joszichito obejmował tron, zaproszenie do korpusu dyplomatycznego brzmiało: **uroczystość, na której Jego Cesarska Mość następca tronu, zamieni się w bóstwo.** — Pociąga to za sobą różne następstwa. W tym roku odbywał się w Tokio jakiś międzynarodowy zjazd naukowy. Uczestnikom wysłano zaproszenie cesarskie na audjencje. W pewnym hotelu doręczył portjer owe zaproszenie, wsuwając je w zamkniętej kopercie przez szczelinę w drzwiach. Zdarzyło się, że jeden i drugi z gości wchodząc do pokoju, a nie widząc koperty na ziemi, nadepnął na nią nogą. Pociągnęło to za sobą postępowanie karne za obrazę cesarskiego bóstwa. — Legendarna historja Japonji głosi, że dynastja obecna panuje od 6-go wieku przed Chrystusem, lecz od 12-go wieku po Chr. właściwymi władcami byli szogunowie, których usunął dopiero ojciec zmarłego cesarza Mutsuhito w 1868 r., otwierając zarazem bramy cywilizacji zachodniej. Cesarz jednak polityką się nie zajmuje, zostawiając tak ziemskie i brudne zajęcie przedstawicielom możnych rodów.

Tytuł cesarski brzmi po japońsku Tenno, w stosunkach dyplomatycznych z zagranicą nazywają go „Kotei“, natomiast nazwa „Mikado“ jest podobnym wymysłem cudzoziemców, jak „Panje-Wagen“ albo „Panje-Pferd“ na wozy i konie chłopskie w okupowanej Polsce. **(b.)**

Kronika telegraficzna.

Likwidacja banczków rozpocznie się dnia 1 stycznia 1927 r.

Warszawa, 28. 12. (AW). Z dniem 1 stycznia będą musiały zaprzestać działalność wszystkie banki posiadające mniej niż 1 miljon złotych kapitału. Banków takich mamy około 30. Likwidacja słabych finansowo banków trwa w dalszym ciągu. Z ogólnej liczby 80 banków tylko kilkanaście rozporządza większemi kapitałami, a z nich tylko 8 posiada kapitał w całości polski.

Herszt niemieckiej szajki szpiegowskiej wyjechał do Berlina.

Warszawa, 28. 12. (AW). Główny inicjator i kierowca afery szpiegowskiej na G. Śląska dr. Lukaschek wyjechał nagle do Berlina, wezwany podobno przez rząd swój w celu złożenia raportu. Przypuszczają, że dr. Lukaschek nie powróci więcej na stanowisko swe przy komisji mieszanej. Powszechnie utrzymują, że zamieszany w afere wicekonsul niemiecki Ilgen opuści również swe dotychczasowe stanowisko.

Pogrzeb Dawida Abrahamowicza.

Lwów, 27. 12. (PAT). Dziś w południe odbył się pogrzeb zmarłego wieloletniego parlamentarzysty Dawida Abrahamowicza. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele ziemiaństwa, kół naukowych i bankowości. Przed domem żałoby przemówił sen. Szarski imieniem Polskiego Banku Przemysłowego, którego ś. p. Abrahamowicz był założycielem i pierwszym prezesem rady nadzorczej. Kondukt wyruszył do kościoła katedralnego obrządku ormiańskiego, gdzie mszę żałobną odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz, poczem kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie zmarłego pochowano w grobowcu rodzinnym.

P. Benesz ma zostać generalnym Sekretarzem Ligi Narodów.

Berlin, 27. 12. (PAT). Z kół dyplomatycznych dowiaduje się Reichsdienst der deutschen Presse, że generalny sekretarz Ligi Narodów sir Erick Drummond nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego dotychczasowego stanowiska, by objąć następnie urząd ambasadora w angielskie[illegible] służbie dyplomatycznej. Jako kandydata na następcę sir Ericka Drum[illegible]monda wymienia wspomniana agen[illegible]cja czechosłowackiego ministra sp[illegible] zagr. Ben[illegible]

M. ŚMIGIELSKI.

Reforma szkolna.

I.

Ważą się losy szkoły polskiej. W Warszawie radzą nie nad tem, czy reorganizację szkolnictwa przeprowadzić, ale nad tem, ażeby ją jak najprędzej wprowadzić w czyn.

Szkoła t. zw. powszechna ma być w zasadzie „podbudową" do szkół średnich i wyższych, a w zakres swej organizacji ma przejąć dotychczasowe **trzy najniższe klasy gimnazjalne.**

Nie można powiedzieć, ażeby społeczeństwo tą sprawą się przejmowało. Za reformą przemawiali dotychczas apodyktycznie pedagodzy-teoretycy na wybitnych stanowiskach administracji szkolnej; przeciw niej nieliczni **wychowawcy niezależni.** A przecież rozmawiałem o tej sprawie z rozmaitymi nauczycielami szkół średnich, a nawet z osobami wysoko stojącemi w hierarchji szkolnictwa, a wszyscy wypowiedzieli **wielkie obawy o los szkoły polskiej**, gdyby miała być przeprowadzona owa reforma szkolna.

Ale dziwna rzecz, że tak mało dotąd pojawiło się głosów ostrzegawczych z otwartą przyłbicą, przed całem społeczeństwem.

Dzisiaj, bodaj w ostatniej godzinie, postanowiłem także zabrać głos w tej sprawie, oświetlając ją ze strony wcale dotąd nie uwzględnionej, a mianowicie, **jakie skutki wywarłaby owa reforma na szkołę powszechną,** na oświatę szerokich warstw ludu.

Ponieważ jednakże moje wywody są przeznaczone dla czytelników pisma codziennego, którzy mało albo zupełnie nie zajmowali się tą sprawą; ponieważ pragnę, ażeby jak najszersze sfery społeczne zajęły się gorąco zagadnieniem szkoły i wychowania, poddam zamierzoną reformę szerszemu omówieniu.

Myśl tak zwanej szkoły jednolitej (Einheitsschule) wypłynęła w Niemczech z demokratycznego światopoglądu, a jej zwolennicy sformułowali swoje żądania w trzech naczelnych zdaniach:

1. wolna droga do talentów;
2. punktem wyjścia powinna być szkoła powszechna;
3. szkoła powszechna musi być pomostem do szkół średnich i wyższych.

Władze decydujące zachowały się wobec tych żądań z początku nieufnie, wyczekująco, a wkońcu odpornie. Pochodziło to z dwóch przyczyn. Naczelne hasło: wolna droga do talentów nie zgadzało się z panującym ustrojem społecznym, stanowym, a potem, że projekt do szkoły jednolitej wychodził ze sfer nauczycielskich, a najgorliwszymi jej apostołami byli ambitni i zdolni nauczyciele szkół ludowych, którzy spodziewali się swego zrównania z nauczycielami gimnazjalnymi; w ministerstwach państw niemieckich zaś zasiadali głównie prawnicy, teolodzy, politycy, patrzący na szkolnictwo z szerokiego ogólno-państwowego stanowiska.

W naszej państwowości takie wpływy hamujące znikły. Płyniemy na bardzo wąskich falach demokratyzmu. W naszem ministerstwie oświaty zasiadają wyłącznie fachowcy, jak się twierdzi, lewicowi doktrynerzy, a Towarzystwu Nauczycieli Szkół Powszechnych („Ogniskom") przypisuje się potężne wpływy, wychodzące z głębi lewicy.

Przypatrzmy się bliżej owym trzem przesłankom reformy szkolnej.

Wolna droga dla talentów.

W tym postulacie tkwi kilka twierdzeń. Najprzód: Każdy talent drzemiący w głębi ludu, należy wydobyć na wierzch. A więc produkcja uczonych bez ograniczenia. Każdy producent musi się zastosować do rynku, zbytu, inaczej część jego produktu zmarnieje. Pojemność nasza dla zawodów umysłowo pracujących jest stosunkowo mała. Źle jest, gdy robotnik nie ma pracy, ale stokroć gorzej, gdy inteligent głodem i niedostatkiem przymiera. Dlatego należałoby wprzód pomyśleć, i to na gwałt o rozszerzeniu zapotrzebowania inteligentów; ale to wykracza poza resort M. W. R. i O. P.

Reformatorom zdaje się, że talent zmarnieje, jeżeli nie przejdzie wszystkich stopni akademickich; tem samem twierdzą, że warstwy niższe i średnie nie potrzebują inteligencji — przyrodzonej. Takie rozumowanie jest, mojem zdaniem, bardzo płytkie. Wszystkie warstwy społeczne potrzebują inteligentnych pracowników, a nadewszystko inteligentnych z przyrodzenia kierowników ze swej sfery. Inteligent ze stopniami akademickiemi nie jest zdolny zastąpić rozumnego przywódcę pracowników fizycznych, nie zdobędzie sobie nigdy pełnego zaufania, nie zrozumie dokładnie potrzeb robotnika. Z inteligentnym robotnikiem-kierownikiem można się porozumieć ku dobru ogólnemu; z zagwożdżoną głową prawie nigdy.

Reformatorzy chcą wyłowić wszystkie talenty. Jakim sposobem? Przez wybór i dobór najlepszych uczniów. Tymczasem życie uczy, że celujący uczniowie nie rzadko wychodzą na bardzo miernych inteligentów, czasem nawet na niedołęgów. Uczniowie zaś, którzy bardzo trudno przechodzili z klasy do klasy, a nawet po drodze utykali i odpoczywali, wyrośli na pierwszorzędnych ludzi.

Z talentem jest jak z owocem: niejeden dojrzewa naocznie pięknie i szybko. Może go robak nagryzł, albo okoliczności sprzyjały wczesnemu dojrzeniu; taki owoc jest nietrwały. Zimotrwałe owoce, dojrzewające powoli, są najsmaczniejsze i najdroższe. Trafnie powiedział niemiecki filozof-poeta: talent tworzy się w zaciszu, niewidocznie. Projektowana nowa szkoła nie dopuściłaby takich talentów do należytego rozwoju, w tym sensie, jak tego pragnie.

(Dok. nast.)

Szofer i portjer Banku Dyskontowego aresztowani.

Tajemnicza miotła, która unieruchomiła dzwonki alarmowe.

Warszawa, 27. 12. W związku z zuchwałym napadem kasjarzy na Bank Dyskontowy policja śledcza, która prowadzi dochodzenia, przekonała się, iż takiej akcji włamywacze nie mogli się podjąć bez udziału kogoś obznajomionego ze stosunkami wewnętrznych urządzeń bankowych. I pod tym względem władze śledcze nie mają żadnych wątpliwości, gdyż w czasie badania terenu wewnątrz banku udało się ustalić, iż dzwonki alarmowe, które w dniu rabunku nie funkcjonowały, były jakby świadomie przytłumione, a mianowicie wczoraj po odsłonięciu znajdującej się w pobliżu dzwonków dużej szczotki, dzwonek zaczął nagle alarmować, tak, jak gdyby właśnie owa szczotka przeszkadzała alarmowaniu. Oprócz tej znamiennej okoliczności policja ustaliła, że dozorca domu przy ulicy Niecałej brał udział w napadzie, chociaż pośrednio, gdyż — jak ustalono — zamykał on bramy daleko później po godzinie przepisanej. Stało się to w związku z koniecznością wywożenia przez podkopywaczy wielkich ilości wydobytej z podkopu ziemi. Zarówno stróż jakoteż i szofer bankowy, na którym ciążą podejrzenia o współudział, znajdują się w areszcie.

Groźny pożar w Łodzi.

Spłonęła doszczętnie przędzalnia.

W ubiegły piątek, dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem z niewiadomych przyczyn powstał pożar w przędzalni Braci Capp przy ulicy Juljusza nr. 18. W krótkim czasie ogień objął cały trzypiętrowy budynek tak, że o ratunku fabryki nie mogło być mowy.

Wobec tego straż starała się tylko nie dopuścić ognia do sąsiednich budynków fabrycznych Braci Finster i do kotłowni co jej się po nadludzkich wysiłkach udało.

Przędzalnia Braci Capp spłonęła doszczętnie. Straty olbrzymie. Bez pracy pozostało kilkaset osób, gdyż spalona fabryka była czynna na dwie zmiany.

Trzynastoletni chłopiec zabił nożem swego szkolnego kolegę.

W Piaskach Wielkich pod Krakowem rozegrała się tragedja, której ofiarą padł 14-letni Władysław Dziub. Na tle niesnasek rodzinnych, jakie od dłuższego czasu panowały między rodzinami Dziubów i Rokitów, dochodziło nieledwie do sprzeczek i bójek między synami powaśnionych, 13-letnim Stanisławem Rokitą i 14-letnim Władysławem Dziubem. W dniu 21 bm. Rokita, po wyjściu ze szkoły, rzucił się na Dziubę, zadał mu nożem dwie rany w serce i jedną w głowę, zabijając go na miejscu. Morderca zbiegł. Rokita będzie odpowiadał przed sądem dla nieletnich w krakowskim sądzie powiatowym karnym.

ALFRED ARDEN (34

Zemsta bogini Kali

(Ciąg dalszy)

A Rama usłużnie szepce nam wyjaśnienia do ucha:

— Kali jest boginią miłości i śmierci. Skąd to połączenie? — pytacie. Kto zrozumiał istotę miłości, ten dojrzał do śmierci — tak wierzymy. Kto ma miłość poza sobą musi pragnąć śmierci. Niema dla niego miejsca na ziemi. Nie ma poco żyć.. Spełnił swoje przeznaczenie, należy już do innego świata. A śmierć jest przekleństwem tylko dla niewtajemniczonych, dla wierzących jest ona radosnem misterjum życia. Śmierć i zniszczenie to motor w rozwoju wszechrzeczy, to wieczysty nawóz pod plon przyszłego życia. A miłość właśnie przygotowuje do śmierci... Stąd związek...

„..Wiem, że słowa moje są ciemne i że ich nie rozumiecie. Ale przyjdzie czas i na was. Chcę wam objawić jutro tajemnicę.. Pochwycicie wtedy bodaj cząstkę prawdy. I otworzą wam się trochę oczy... Dzień jutrzejszy będzie epoką, przełomem w waszem życiu... Biada wam, jeśli nie okażecie się godni zaszczytu, jaki ma was spotkać!..

Ogniem fanatyzmu pulsował głos Ramy. Jakiś dziwny płomień gorzał w jego oczach. Złowieszczo brzmiała jego ostatnia przestroga.

Wychodziliśmy ze świątyni zgnębieni. Co nas czeka jutro?!.. Odwagi!.. Odwagi!...

4 lutego.

Z głębokiem zdziwieniem spostrzegam, że minęło dopiero pięć dni od czasu, gdy kreśliłem tutaj me ostatnie słowa. Pięć dni! szarych, jednostajnych bezbarwnych, okrutnych, wlokących się nieznośnie długo, zlewających się w jedną rozpaczliwą pustkę, bezbrzeżną jak nuda, głuchą jak zwątpienie. Pięć dni długich jak pięć wieków, przygniatających pierś swym nieskończonym bezmiarem. Jakże powoli przesypuje się klepsydra życia! Zdaje mi się jakby od czasu naszych dziwnych przejść w podziemiach tajemniczego bazaru czas zwolnił swoje tempo i ziemia zahamowała swój ruch wokół osi...

Jakże straszne dawną wydaje się mi chwila, gdy Rama zjawił się przed nami, by dopełnić swojej obietnicy, danej nam w świątyni Kali. Pięć dni minęło dopiero a ja widzę ten moment jak przez mgłę dalekich i odległych czasów, jak nieuchwytne wspomnienie lat dziecinnych, o zatartych i zamazanych konturach...

Widzę jeszcze, jak dążymy za Ramą przez wąskie zaułki Benares. Idziemy milcząc w drżącem i pełnem niepokoju skupieniu. Jesteśmy w dzielnicy handlowej. Migają nam przed oczyma jaskrawe szyldy i napisy zapraszające do weścia, słyszymy szwargot kupców, zachwalających towary. Idziemy krokiem szybkim jak na upał, nie zważając na nic uwagi, nie interesując się niczem pomimo, że po raz pierwszy jesteśmy w tej części dzielnicy..

Idziemy pogrążeni w niewesołych myślach. Wtem zatrzymuje nas gest Ramy. Stajemy nagle wyrwani z odrętwienia, patrząc z niepokojem po sobie. Znajdujemy się przed wielkim sklepem z dywanami. Rama zaprasza do wejścia. Wchodzimy. W nozdrza bije charakterystyczny zapach, jaki wydzielają tkaniny, przemieszany z miłym i łagodnym chłodem. Chciałoby się usiąść i spocząć i poić oczy wspaniałym przepychem dywanów, dzierżganych w misterne wzory, olśniewających niezwykłym doborem kolorów...

Ale przedewszystkiem wzrok biegnie ku środkowi bazaru, gdzie na stosie wielobarwnych poduszek kiwa się jakiś człowiek, pewnie kupiec, siedząc z podwiniętemi nogami i przebierając w palcach duży, kościany różaniec. Wygląda on zdala jak figurka saskiej porcelany w swej niezmiennej pozie i zmechanizowanym ruchu. Robi wrażenie jakby nas nie widział.. Przysuwamy się do niego bliżej. Stoimy teraz na wielkim puszystym dywanie, który zaściela w środku podłogę bazaru. Rama nachyla się i szepce coś modlącemu się Hindusowi do ucha. Dopiero teraz daje on znak życia. Jeszcze widzę, jak wysuwa rękę i opiera ją na małym stoliczku, stojącym obok stosu poduszek. W tej chwili poczuliśmy dziwne wstrząśnięcie, jakby ziemia poczęła nam się usuwać z pod nóg i wkrótce otuliła nas bezbrzeżna ciemność. Pęd powietrza i lekkie drżenie podłogi dało nam znać, że opuszczamy się z szybkością w dół. Jak błyskawica przeszło mi przez myśl, że część dywanu, wykrojona na pewnej przestrzeni zakrywała tajną zapadnię czy windę, która oto za naciśnięciem guzika spada z nami w głąb ciemnego lochu. Nie potrzebuję mówić, że włosy mi się zjeżyły ze strachu i zimny pot wystąpił na skórę. Chwyciłem jedną ręką dłoń Blanki, drugą oplotłem kurczowo wokół ramienia Antonja.

— Odwagi — usłyszałem jakiś szept. Mam wrażenie, że pochodził on z ust profesora.

Wtem w szparach między podłogą windy a ścianą korytarza, którym zjeżdżaliśmy na dół zajaśniało światło. Potęgowało się, rosło... Sam nie wiem, jak znaleźliśmy się w olbrzymiej hali, tonącej w różnobarwnem świetle, płynącem z niewidzialnych lamp. W powietrzu czuć było odurzający zapach, przypominający lekko zapach jaśminów. Wdychiwaliśmy go pełnemi piersiami, pogrążeni w jakimś stanie rozkosznej ekstazy. Dopiero później spostrzegliśmy, że ściany hali zrobione są z bladożółtego szkła, o mlecznem odcieniu działającym dziwnie łagodnie na oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Tajemnicze morderstwo na Górnym Śląsku. W ub. środę został zamordowany celnym wystrzałem z rewolweru 22 letni Żydek z Rydułtowych Dolnych, w chwili, gdy wchodził do domu swojego ojca. Natychmiast po zbrodniczym napadzie przybył lekarz jednakże Żydek żył tylko jeszcze parę chwil, nie odzyskując już przytomności. Miejscowy ks. proboszcz zdążył jeszcze przybyć na miejsce tajemniczej zbrodni i udzielił ofiarze tajemniczych strzałów ostatnich namaszczeń św. olejów. Śledztwo policyjne jest w pełnym toku.

Dodatek świąteczny w Zakopanem. W czasokresie od 22. bm. do 2. stycznia w pensjonatach w Zakopanem pobierano 20% dodatku świątecznego. Ta inowacja zastosowana była w Zakopanem w rb. po raz pierwszy.

Nowe nabytki zbiorów państwowych na Wawelu Zbiory państwowe na Wawelu wzbogaciły się licznemi darami od księżnej Ludwiki ordynatowej Czartoryskiej Otrzymano cenny obraz Bacciarelego „Jan III. pod Wiedniem“, wariant podobnego płótna, zdobiącego zamek warszawski, nadto zbiory uzyskały portrety Piotra Dunina, hrabiego na Skrzynnie, kasztelana radomskiego oraz portret Augusta II. Na szczególne podkreślenie zasługuje dalsza ofiarność p. H. M. Fukiera, który ofiarował ze swoich zbiorów około 70 zabytków. Dar składa się z kilkudziesięciu sprzętów i mebli domowych krzeseł, świeczników, zegarów, wreszcie gabinetu ze stolikiem z okresu między XVI i XVII wiekiem. Oprócz ofiar powyższych, zbiory państwowe na Wawelu uzyskały od p. Mieczysława hr. Chodkiewicza zbiór starych portretów rodzinnych.

Katastrofa wodociągowa w Warszawie. Podczas świąt wydarzyła się w Warszawie katastrofa wodociągowa. Mianowicie popękały rury przy ulicy Marszałkowskiej i woda zalała piwnice około 200 domów. Przewody telefoniczne, idące pod ziemią poważnie uszkodzone.

Straszna tragedja dwojga dzieci przy choince. Dnia 26 bm. we Lwowie zdarzył się straszny wypadek. Dozorca Tarnowski, wychodząc z domu zamknął w mieszkaniu na klucz dwoje dzieci (4 i 2 lat). Dzieci, gdy zostały same usiłowały widocznie zapalić choinkę, która przewróciła się i zaczęła płonąć. Od choinki zapaliły się i inne rzeczy. Sąsiedzi wybili okna i drzwi, jednak ratunek był zapóźny. Dwoje dzieci Tarnowskiego doznały takich obrażeń, że zakończyły życie w strasznych męczarniach.

Bezprawie, które było cnotą.

Historja 2-go wydania „Konrada Wallenroda“.

Ruch patrjotyczny, który miał wkrótce dojrzeć w wybuchu powstania listopadowego, miał wśród studentów Wszechnicy Jagiellońskiej gorących zwolenników. Jak kania deszczu wyglądali oni z upragnieniem każdego utworu Mickiewicza, a kiedy dostali do rąk „Wybór“ Szczepańskiego z „Odą do młodości“, entuzjazm ich nie miał granic. Szczęśliwszy jeszcze od kolegów był Mieczysław Darowski, gdy od pani Potockiej otrzymał petersburski egzemplarz „Wallenroda“. Skarb swój pokazał zebranym kolegom i jednym tchem odczytał go do Alpuhary Resztę miał odczytać na drugi dzień. Ale zebrani nie chcieli czekać i wśród ogromnego podniecenia słuchaczów inny student odczytał poemat do końca. Każdy chciał go przepisać, bo wtedy był to jeszcze u nas najzwyklejszy sposób powielania, Aby nie pozbywać się na długo swego skarbu, a kolegom dogodzić, Darowski podał myśl sporządzenia taniego przedruku poematu. Myśl tę przyjęto z zapałem, wybrano komitet wydawniczy, pożyczono pieniędzy od żyda i po tygodniu (!) przedruk był gotowy. Pozwolenie cenzora uzyskali bez trudu, gdy mu pokazali, że poemat przeszedł już surową cenzurę petersburską; nie może więc zawierać nic zdrożnego. Dowodem, że Darowski nie miał wyobrażenia o prawach autorskich, jest jego list do Mickiewicza, pełen uwielbienia i czci, do którego dołączony był egzemplarz przedruku krakowskiego. To też wielkie było zmartwienie szlachetnego młodzieńca, gdy mu autor w odpowiedzi wytknął nieposzanowanie własności autorskiej i zażądał wycofania z obiegu sprzedanych egzemplarzy. Darowski przeprosił Mickiewicza za wyrządzoną mu mimowoli przykrość, kilkadziesiąt odzyskanych egzemplarzy odesłał, a do nich dołączył nawet swój własny.

Ten krakowski wydawca „Wallenroda“ bił się potem w r. 1831, a po powrocie z wojny gospodarował w kraju, nie zapominając o swem wydaniu. Poszukiwał go u antykwarzy, ogłaszał w dziennikach, że zapłaci za niego dukata w złocie, aż wreszcie po latach, już jako starzec, doszedł znowu do posiadania książki, której wydanie było bezprawiem, a zarazem cnotą.

Wielki pożar w zakładach azotowych w Chorzowie.

Straty wynoszą 19.000 dolarów.

W ub. piątek w godzinach porannych wybuchł z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn pożar w magazynach państwowych Zakładów Azotowych w Chorzowie. Zapaliły się magazyny beczek z benzyną i smołą. Pożar w mgnieniu oka rozszerzył się i zaczął zagrażać poważnie zabudowaniom fabrycznym. Przybyły na miejsce trzy straże pożarne i ogeń zlokalizowały. Straty wynoszą około 19000 dolarów. Magazyny były ubezpieczone. Specjalna komisja bada przyczyny tego zagadkowego pożaru.

Posterunkowy zabił czterema strzałami starszego przodownika.

W ub. czwartek, dn. 23 o godz. 1-ej rano zdarzył się tragiczny wypadek w szkole dla posterunkowych w Łodzi przy ul. Kątnej nr. 9.

Przebieg zajścia był następujący: podczas przerwy wykładowej do zastępcy komendanta szkoły st. przodownika Krawczyka zgłosił się st. posterunkowy Osiński, uczeń tejże szkoły prosząc o zwolnienie na święta. St. przodownik odpowiedział, że udzielanie urlopów nie leży w jego mocy. Po otrzymaniu tej odpowiedzi O. odszedł i lekcje odbywały się nadal. Podczas nast. przerwy Osiński powtórnie zwrócił się do st. przodownika Krawczyka, który znajdował się w kancelarji, prosząc o urlop. Jaki przebieg miała rozmowa nie wiadomo, jednakże w kilka minut później usłyszano cztery strzały.

Oczom nadbiegłych posterunkowych przedstawił się straszny widok, na podłodze w kałuży krwi leżał zabity st. przodownik Krawczyk, a obok niego z dymiącym rewolwerem st. posterunkowy Osiński, który do nadbiegających posterunkowych krzyczał, że zabije każdego, kto się odważy wejść do kancelarji i jego zechce aresztować. Jednakże 2-ch dzielnych posterunkowych wdarło się oknem do kancelarji i raptownie rzucili się na Osińskiego, obezwładniając go. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć Krawczyka, wskutek odniesionych ran. Osiński został aresztowany, przetransportowany do więzienia i oddany do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. Ciało Krawczyka zostało przewiezione do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej, celem ustalenia przyczyny śmierci.

Pomiędzy przodownikiem Krawczykiem a st. posterunkowym Osińskim istniały pewne nieporozumienia. Osiński był usposobienia nerwowego i dlatego poruszono nawet sprawę usunięcia go ze szkoły posterunkowych. St. przodownik Krawczyk był uważany przez swą władzę przełożoną za bardzo zdolnego i uczciwego funkcjonarjusza, osierocił on żonę i troje małoletnich dzieci.

Poraz wtóry, już w sali sądowej oblała go kwasem siarczanym. Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęła niej. Henochowicz oskarżona o to, iż mszcząc się na swym niewiernym kochanku, oblała go siarczanym kwasem. Henochowicz weszła na salę, trzymając pod chustką jakiś przedmiot. Było to naczynie z kwasem siarczanym. Zanim zdołano jej przeszkodzić pałająca żądzą zemsty poskoczyła ku eksnarzeczonemu i bluznęła mu w twarz ognistym płynem. Lejzerowicz odepchnął dziewczynę, lecz już zapóźno: twarz przedstawiała jedną wielką ranę i nieszczęśliwy fryzjer począł słaniać się z bólu i jęczeć okropnie. Henochowicz odtrącona przez Lejzerowicza upadła twarzą na zalaną kwasem podłogę i również uległa poparzeniom.

Kilka kropel kwasu przypadkowo upadło na palce urzędnikowi sądowemu p. Popczykowi, który sekretarzował na rozprawie, również lekkiemu poparzeniu uległ i mec. Pohorille.

Lejzerowicza przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan jego jest ciężki. W tymże szpitalu znajduje się i Henochowicz. Jest ona pod strażą i po ukończonej kuracji zostanie osadzona w więzieniu.

Gdzie żyjemy?

Rozmowy telefoniczne podsłuchują, korespondencję listową otwierają!

Warszawa, 27. 12. Po skandalu z czarnymi gabinetami w centrali telefonicznej, pojawiła się druga pokrewna afera. Mianowicie adresaci w wielu wypadkach otrzymują listy już przez pocztę otwarte. Na reklamacje z tego powodu poczta w regule tłomaczyła się, że list taki już nadano. Te wypadki jednak tak się namnożyły i takie były rażące, że ostatecznie poczta przyznała się do egzystencji „czarnych gabinetów“, gdzie otwiera się i wertuje korespondencję prywatną. Tłomaczy jednak poczta, że urzędnicy otwierają te tylko listy zagraniczne, w których spodziewają się znaleść koronki, jedwabie itp. lekkie a podlegające wysokiemu ocleniu materjały. Urząd pocztowy zapewnia przy tej sposobności, że treścią korespondencji ci urzędnicy rewizorzy się nie interesują.

(Od Redakcji: Ta wymówka, że w listach zagranicznych szwarcuje się drogie materjały, jest bardzo nieudolna. Jeżeli znajdzie się podejrzany list, to zaprasza się adresata, aby go w obecności urzędnika otworzył, a nie otwiera się takiego listu samowolnie. Dalej dotyczyłoby to tylko listów zagranicznych. Tymczasem czarne gabinety plądrują i listy krajowe, w których przecież niema co szwarcować. Wielką uwagę zwracają pp. rewizorzy na korespondencje specjalnie na terenie Pomorza i Wielkopolski. List z Warszawy do Poznania albo do Bydgoszczy, o ile jest tylko trochę podejrzany, na odbycie tej tak krótkiej przestrzeni potrzebuje aż 3 dni, bo po drodze — wstępuje do czarnego gabinetu. To są rzeczy znane tym wszystkim, którzy stąd z Warszawą korespondują. Poczta bydgoska np. na wszelkie zażalenia z powodu późnego doręczenia zamiejscowych listów odpowiada głuchem milczeniem. — Ten szpiclowski system musi ustać. Przecież to jest jawne pogwałcenie konstytucji, która obywatelom gwarantuje tajemnicę listową!)

Na marginesie.

(Dlaczego w Japonji niema nadmiaru urzędników? — O Ziemskim Banku Kredytowym, który pokpił sprawę. — Nieco o czynszowym budynku magistrackim na Babiej Wsi.)

Trudne problemy, nad któremi my łamiemy sobie po próżnicy głowy, mędrcy innych państw rozwiązują w sposób zdumiewająco prosty.

Ileż to hałasu wywołuje u nas każda redukcja urzędników. A to powiększa się kadry bezrobotnych, a to pędzi się ludzi w objęcia komunizmu, a nawet demontuje się maszynę państwową — w regule zaś przeprowadza się taką redukcję z partyjnego punktu widzenia zamiast z rzeczowego stanowiska — jednem słowem legjon zarzutów, a w każdym jest jakaś szczypta racji, jakieś coś, co uznać należy.

Japonja kwestję urzędniczą uregulowała u siebie przed wiekami jeszcze, a zrobiła to w sposób tak genjalny, że on do dziś dnia okazuje się jako bardzo skuteczny i przepełnieniu kadr urzędniczych a limine zapobiegający. Oto obowiązuje w Japonji stara i szacowna bardzo zasada, że urzędnik państwowy, jeżeli na swem stanowisku popełni nadużycie, a choćby tylko zwykłe głupstwo, jest zobowiązany urządzić sobie narodowe harakiri, to znaczy rozpruć sobie własnoręcznie brzuch. Tradycji tej Japończycy bardzo pilnie przestrzegają, ale w pierwszej linji starają się być dobrymi i uczciwymi urzędnikami, bo milsze im to, niż własne jelita na tacy.

Ten rygor atoli sprawia, że Japończyk sto razy się namyśli, zanim wstąpi do służby rządowej. I dlatego też niema tam tego przepełnienia, na jakie my się skarżymy. Bo u nas — kto szkół nie skończył, kto jest mentecaptus, kto nawet na porządnego szewca albo karawaniarza nie ma kwalifikacji, ten pcha się do rządowej służby, licząc na to, że jeśli nie ministrem, to bodaj jakimś prezesem albo wysokim komisarzem zostanie. A że taka posada nęci, więc sto razy więcej rąk się do nich wyciąga, niż ich zaspokoić możemy.

Przykład Japonji powinien i na nas oddziałać. Sejm wprawdzie takiej krwawej ustawy nie uchwali, ale od czegóż dekrety (w guście np. tych prasowych)! Dr. Grzybowski, autor prasówki, za drugie Polonia Restituta chętnie podejmie się skodyfikowania dekretu, którego kwintesencja będzie się streszczała w słowach: harakiri złodziejom!

Ale dekretem takim dr. Grzybowski odda państwu rzetelną przysługę.

*

Utarła się opinja, że każdy dyrektor banku jest spryciarzem, bo przecież inaczej nie wydrapałby się na tak intratne stanowisko.

Tymczasem tak nie jest. I najsprytniejszy dyrektor banku może sprawę przechytrzyć, jak to się pokazuje z następującej historji.

Gdy Magistrat warszawski począł wydawać koncesje na taksówki automobilowe, tysiące ludzi rzuciło się na ten niezły zarobek, ale zaledwie co dziesiąty miał pieniądze na sprawienie sobie samochodu. Ford — bo prawie same Fordy tłuką się po Warszawie — dawał wprawdzie maszyny na spłaty, ale żądał gwarancji. I wtedy dyrekcja Ziemskiego Banku Kredytowego ogłosiła, że ona szoferom wobec Forda udziela gwarancji, pod warunkiem atoli, że dopóki ostatnia rata nie zostanie fabryce zapłacona, auto jest własnością banku, a szofer używa go tylko jako wypożyczonego objektu, płacąc bankowi od zagwarantowanej przez bank sumy 2% miesięcznie.

O tę gwarancję zgłosiło się do banku prawie 2000 szoferów. Auto przeciętnie kosztuje 5.000 zł Interes zdawał się być kokosowy. Bo proszę tylko policzyć: nie wydając ani grosza gotówki bank miał od kapitału 10 miljonów złotych pobierać przez jakiś czas 2% miesięcznie, czyli 200.000 złotych.

Ale dyrektor banku strzela, a kto inny kule nosi...

Na szoferkę po Warszawie puścili się ludzie niekoniecznie pierwszej klasy. Wielu szoferów, mimo podpisanego rewersu, że auto należy do banku, posprzedawało wehikuły. Raty rzadko który uiszczał. A już większość szoferów, wyjeździwszy swojego Forda na stare żelazo, oddawali go bankowi jako jego własność do dyspozycji...

Interes, który wydawał się być złotym, okazał się tombakowym.

*

Magistrat bydgoski na Babiej Wsi wystawił budynek czynszowy o 40 mieszkaniach.

Ciekawą jest statystyka, kto te mieszkania z łaski Magistratu dostał.

A więc sprowadziło się do tych koszar 7 urzedników magistrackich, 7 urzędników państwowych, 2 zecerów, i 3.. radnych miejskich.

Resztę mieszkań zajęli ludzie najrozmaitszego autoramentu; od robotnika do samodzielnego kupca i umysłowo pracującego inteligenta.

Ale tym „dzieciom szczęścia“, niema znów czego tak bardzo zazdrościć.

Prawda, że złapali mieszkania bez odstępnego. Prawda, że mieszkania odznaczają się pewnym komfortem, są w nich bowiem elektryka, gaz, wodociągi, własna wygódka, a w większych mieszkaniach są i łazienki — ale zato komorne — niech djabli porwą!

I tak mieszkanie 2-pokojowe dochodzi do 100 złotych miesięcznie. Do czegoś podobnego nie potrzeba łaski Magistratu, bo za te pieniądze można mieszkać i na Gdańskiej, a nie na Babiej wsi. Jeden pokój z kuchnią kosztuje do 50 zł, a nawet ci lokatorzy, którzy przyjęli posady portjerów, muszą do pokoju z kuchnią w suterenach dopłacić jeszcze 18 zł miesięcznie!

A mimo tych czynszów Magistrat ma zaledwie na oprocentowanie włożonego w budowę kapitału. Amortyzacja kapitału podobno nijak się nie kalkuluje.

Skąpy Wilhelm.

Znane są chciwość i skąpstwo ekscesarza Wilhelma, na który to temat głównie w Niemczech kursuje bardzo wiele dowcipów. Teraz np. opowiadają sobie, że z racji szczęśliwego zakończenia sporu między rządem niemieckim a Hohenzollernami o prywatny majątek tych ostatnich, cesarz Wilhelm postanowił ofiarować 100 000 marek dla wdowy po... Nieznanym Żołnierzu.

Jak żyje nasz Prezydent?

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, w grudniu 1926 r.

Śnieg grubemi płatami zaściela ulice, gdy zbliżam się do Placu Zamkowego. Mijam kolumnę króla Zygmunta i poprzez gęstą kotarę śnieżną widzę wyłaniające się dostojne w swej powadze kształty Zamku królów polskich. W pobliżu wieży zegarnej łopoce nad Zamkiem purpura flagi Prezydenta Rzeczypospolitej, a z drobnej bieli śniegu wyłania się białoskrzydły Orzeł nasz. Znak to widomy, że Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej bawi w stolicy. Zamek królewski mieszkaniem Prezydenta Rzeczypospolitej... Odwrócona karta historji Polski, symbol polskiej dzisiejszości. Ale to nie nowa historja. To tylko ciąg dalszy, który się od Mieczysławów i Chrobrych rozpoczął, przez Jagiełłów rozwinięty, przez Sobieskich na dalekie szlaki zaniesiony — ciąg dalszy wiekowej historji narodu.

Z sercem wzruszonem wstępuję w progi Zamku, który zamieszkuje z woli narodu Najwyższy Dostojnik Państwa. I rzecz dziwna... Mijając tak niedawno mury Belwederu, czuliśmy, że Podchorążaki z Nocy Listopadowej patrzą na przechodnia. W tem wrażeniu była część historji naszej, a nie było tych dziejów całości. Część, cząstka — drobna, zbolała od kajdan niewoli, od butnych porywów, co na obczyźnie szukały ukojenia. Mijając Belweder, jako symbol, w symbolu tym widzieliśmy na jawie sny, które się wyśniły o Polsce, co nie zginęła, bo my żyjemy. Wchodząc w progi zamku królewskiego — wita nas chlebem i solą Polska, co już opuściła grób niewoli. Dobrze się więc stało, że Prezydent nasz zamieszkał na Zamku.

Przed bramą zamkową pełni wartę żołnierz szary, w swej szarości podobny do tych, co Cud nad Wisłą tworzyli. Szary żołnierz wartuje przy majestacie Rzeczypospolitej, szary, bez kraśnego munduru, bo to demokracja i demokracji majestatu strzeże. Od tego szarego żołnierza zaczyna się na Zamku królewskim demokracja, której tak wiele i we wnętrzu.

* * *

Korzystając z uprzejmości kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pytam się o szczegóły z życia prywatnego Głowy naszego Państwa. Ciekawość nasza jest wytłumaczona, bo nie gonimy za sensacją, która chce się sycić strawą nijaką. Kołaczemy o wiadomości z życia prywatnego P. Prezydenta Ignacego Mościckiego, by w niej znaleść wzór życia powszedniego, na które się składa spełnianie obowiązków.

— Pan Prezydent Mościcki — rozpoczyna swe wynurzenia nasz informator — jest naprawdę wyjątkowym wzorem pracowitości. Tryb życia pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej powinien skłonić każdego do naśladowania go w indywidualnym zakresie. Praca, ciągła praca składa się na każdy dzień pana Prezydenta.

Dzień pracy rozpoczyna się bardzo wcześnie, bo już około godziny 7-ej pan Prezydent opuszcza sypialnię. Po godzinnej przejażdżce konno wraca na Zamek i oddaje się całkowicie pracy państwowej. Godzina 10 zastaje go przy wytężonem studjowaniu aktów państwowych. Z przeróżnych resortów administracji państwowej płyną na biurko jego długie referaty sprawozdawcze, które on skrupulatnie przegląda i wydaje opinję. W międzyczasie udziela audjencji przedstawicielom rządu i administracji, wysłuchuje ustnych sprawozdań, przyjmuje delegacje przedstawicieli społeczeństwa, obcych narodowości, dyplomatów i działaczów. Muszę zauważyć, że pan Prezydent poza sprawami ściśle państwowej wagi interesuje się bardzo rozwojem naszego przemysłu i warsztatów pracy. Bardzo więc często gości w swym gabinecie przemysłowców, jak i wogóle ludzi, reprezentujących placówki gospodarstwa krajowego.

Ranne więc godziny spędza pan Prezydent na załatwianiu aktów państwowych, podpisywaniu dokumentów, na konferencjach, dotyczących zagadnień państwa.

O godzinie 1 minut 30 śniadanie. Do stołu wraz z panem Prezydentem zasiada najbliższa rodzina, adjutanci, a często także zaproszeni goście. Wśród tych ostatnich z reguły znajdują się dygnitarze państwowi, przedstawiciele społeczeństwa i ludzie nauki.

Śniadanie składa się ze skromnych potraw. Napoje alkoholowe bardzo rzadko zjawiają się na stole. Zresztą pan Prezydent Mościcki najchętniej z nich nie korzysta.

Po śniadaniu sprawy państwowe znów odwołują pana Prezydenta do pracy. Po załatwieniu ich z zamiłowaniem oddaje się swej ukochanej pracy naukowej. Niestety, nawał obowiązków, płynących z piastowania najwyższego urzędu, odwołuje go od warsztatu naukowego. Do codziennych natomiast gości na zamku należą ludzie nauki. Nie mogąc całkowicie oddać się swej fachowej wiedzy, pan Prezydent wynagradza sobie to przez utrzymywanie stałego kontaktu ze sferami naukowemi.

O godzinie 8 obiad.

W szerszem gronie zasiada p. Prezydent do stołu, lecz w tej samej intencji, by i przy obiedzie podejmować pracę, przerwaną w gabinecie.

Do teatru uczęszcza p. Prezydent stosunkowo rzadko, ale przynajmniej raz na tydzień. Będąc dużym zwolennikiem muzyki, chętnie bawi w Operze.

W godzinach wieczorowych pan Prezydent oddaje się lekturze naukowej. Trwa ona dość długo, zależnie od wolnego czasu.

— A jak kształtuje się życie rodzinne pana Prezydenta?

— Pan Prezydent wysoko ceni atmosferę rodzinną i może być dla każdego obywatela przykładem, jak należy pojmować obowiązki rodzinne. Miłość dla dzieci jest wprost wzruszająca. Pupilkiem państwa Prezydentostwa jest mały wnuczek, czteroletni Józio Zwisłocki. Dziadzio i babcia serdecznie goszczą swego wnuka na pokojach zamkowych.

— Tak często słyszymy o pracy społecznej pani prezydentowej...

— I słusznie — odpowiada mi rozmówca — pani Prezydentowa bardzo gorliwie pojmuje swą rolę małżonki najwyższego Dostojnika państwa. Kochając małe dzieci, dużo czasu poświęca pracy nad szczęściem naszych milusińskich. Sieroty zawsze otwarte serce u niej znajdą. Wszelka ich niedola boli p. Mościcką i w miarę możności śpieszy jej zapobiec. Dlatego to często przybywają do pani Prezydentowej delegacje przeróżnych towarzystw dobroczynnych, a sama pani Prezydentowa wielu tego rodzaju instytucjom przewodzi. Ochronki dla dzieci ubogich i sierót troskliwą mają u p. Mościckiej opiekunkę. W życiu prywatnem pani Prezydentowa jest wzorem skromności i oddania się obowiązkom rodzinnym.

Nie chcąc wnikać w szczegóły (których tak wiele) życia państwa Prezydentostwa, mogę tylko stwierdzić moje osobiste wzruszenie, gdy patrzę na życie prywatne dzisiejszych gospodarzy tego zamku. Praca, nieustanna praca, która płynie z głębokiej troski o dobro państwa i narodu. Samozaparcie, ufność w

Wolność druku zupełnie skasowana! — pisze w r. 1820 Niemcewicz.

Jak Staszica wplątano w ówczesny dekret prasowy.

(Z cyklu „Zamach na wolność druku“).

VII.

O całej tej sprawie poszły raporty do Petersburga, wysłane przez W. Księcia i Zajączka. Raport Zajączka miał być nieprzesadny, umiarkowany, zato Wielikij Kniaź nie powstrzymał swego temperamentu. Donosił carowi, że rzeczy stoją na wulkanie, że pełno w Warszawie „Jakobinów krnąbrnych i zuchwałych, utrzymujących związki ze studentami niemieckimi i dziennikarzami francuskimi“.

Car, choć znał „fałszywość i szaleństwo“ swego brata, choć dla tego szaleństwa osadził go w Warszawie, aby go się pozbyć z Petersburga, udał, że wierzy jego przedstawieniu rzeczy i rozkazał Ignacemu Sobolewskiemu, ministrowi sekretarzowi stanu napisać, iż „jest bardzo niekontent z zaburzeń warszawskich, że dopiero teraz poznaje, iż przestrogi, które mu czyniono, że Polacy są niespokojni i krnąbrni, były prawdziwe“ „Przymuszonym będę —pisał dalej —zmienić zamysł mój przyłączenia prowincjów polskich, cofnienia nawet tego, com uczynił“. Kończył swą reprymendę słowami: „Bóg mi dał w ręce dość siły, żebym wszelkie przeciw mnie zamachy zniszczył i skruszył“.

Podobno do „gniewu monarchy“ przyczyniły się gazety zagraniczne, które całą tą sprawę obszernie omawiały.

W niedrukowanych listach Niemcewicza do Adama Czartoryskiego, zdajdujemy kilka wzmianek, mających związek z zaprowadzeniem cenzury. „Jaszczurki dają nam ciągle połykać — pisał 4 czerwca 1819 r. — Materja cenzury właśnie na stole, trzymamy się swobód i rozsądku ile można“... Załączał Księciu jakiś „manifest nowy czyli rozpis do protokułu względem zakroju ujarzmienia myśli i pisma“. 18 października 1819 donosił Księciu, bawiącemu w Paryżu, że car był czuły przy wyjeździe z Warszawy. Mówił, że „trwa stale przy swych zamiarach.. Postrzegł, że była jakaś odmiana w przyjmowaniu go i żalił się na to. Zawsze dobry Pan, gdyby on, a nie kto inny, był z nami, bylibyśmy szczęśliwi... Porucznik (Zajączek) i Kossecki za fałszywe doniesienia w sprawie druku mieli tanto di naso. Nic jednak nie odmieniono i nie mamy żadnej wolności druku“[1]). Wreszcie 20 lutego 1820 r. pisał Niemcewicz, że „jarzmo wolności druku naciskają coraz bardziej“, a w miesiąc później (28 marca) donosił: „Wolność druku zupełnie skasowana, tak, że nietylko gazety, ale wszystkie naukowe bez wyłączenia dzieła, podpadają rządowej krytyce...“

W sprawę zgwałcenia konstytucji przez zaprowadzenie cenzury, wplątał się czy też został wplątany Staszic. Wiemy o tem nietylko od Kraushara. Fakt ten jest podany we wszystkich obszerniejszych życiorysach Staszica. Mówią o nim w swych pamiętnikach zarówno Koźmian jak i Niemcewicz. A jednak rzecz nie przedstawia się jasno.

Kraushar podaje, że drugi reskrypt, rozszerzający cenzurę na wszelkie druki, wydany już po „Śnie Plutarcha“, ukazał się z podpisem Staszica. Tak samo przedstawia się rzecz w pamiętnikach Koźmiana, który dodaje, że to się stało przypadkowo, a mianowicie, że kiedy reskrypt miał być kontrasygnowany, minister oświecenia Stanisław Potocki zachorował, czy też udał słabego, aby nie przybyć z Wilanowa na posiedzenie, a ponieważ Staszic był jego zastępcą, przeto jemu z urzędu podpis położyć wypadło.

Tymczasem wiemy, że rozszerzenie cenzury na wszystkie druki, nastąpiło dopiero w marcu r. 1820. Co więcej, Niemcewicz prawie zaraz po wydaniu reskryptu, poddającego cenzurze tylko dzienniki i pisma perjodyczne, notuje ogólne oburzenie na Staszica i sam nie szczędzi słów potępienia temu „niegdyś najzuchwalszemu Jakobinowi, wielbicielowi demokracji i wszystkich czynów konwencji francuskiej“, który skoro został radcą stanu, przemienił się w „apostoła despotyzmu“. A więc podpis Staszica był na reskrypcie z dnia 22 maja? Nie. Są na nim tylko podpisy Zajączka, Potockiego i Kosseckiego.

Kazimierz Bartoszewicz.

[1]) W pamiętnikach pisze Niemcewicz: Cesarz nic nie odmienił, mówiąc: „Je ne peux pas donner le tort a mon gouvernement“.

lepszą przyszłość Ojczyzny, wysokie pojęcie urzędu — oto cechy, które znaczą każdy krok państwa Prezydentostwa.

— Jeszcze jedno pytanie: jaki jest stosunek p. Prezydenta do otoczenia?

— Pana Prezydenta cechuje przedziwna prostota; swem serdecznem spojrzeniem chwyta każdego za serce. Można tylko kochać pana Prezydenta, szanować głęboko nie dla jego wysokiego urzędu, lecz dla wielkodusznej dobroci, która znaczy każde jego poczynanie. Nawet cień oficjalności nie zdoła zasłonić wielkiego serca i ducha. Jeśli zaszczytny tytuł „ojca narodu" nadajemy wielkim mężom za czyny chwalebne, dokonane z myślą o Ojczyźnie, to naszemu Prezydentowi należy się ten tytuł za wielkoduszną dobroć serca, która płynie z umiłowania Ojczyzny.

*

Z uczuciem ufności opuszczam sale zamkowe, ciepłe i miłe od serc, które w nich zamieszkały. Zamek od zewnątrz się odradza; zrywają z niego patynę niewoli, do dawnego blasku ma wrócić stara siedziba królów. Wzrok błądzi po rusztowaniach, które budowniczowie pod szczyty wynieśli, biegnie ku strzelistym wieżom Katedry św. Jana. I o czem może wtedy myśleć Polak? O czem? Oby ta patyna niewoli, która spada z Zamku, spadła i z naszego życia społecznego, oby te symboliczne rusztowania przy Zamku i Katedrze Świętojańskiej stanęły i w duszach naszych i dokonały Odrodzenia, które — jak dotąd — objawia się tylko niezależnością polityczną naszego państwa.

(W.)

Drzazgi.

Podczas zimy ubiegłego roku „Dziennik Bydgoski" notował przeszło 20 nieszęśliwych wypadków, kończących się śmiercią osób. Wypadki te powodowały przeręble w lodzie, których należycie nie osłaniano. Topili się w przeręblach nietylko ludzie, idące sami, ale nawet całe rodziny, składające się z 3 i 4 osób.

Nie czytałem jednak w „Dzienniku Bydgoskim", że osoby, które przez swe karygodne niedbalstwo spowodowały śmierć tylu ludzi, zostały przez sądy ukarane, jak tego wymaga § 222 kodeksu karnego (grozi on więzieniem do 3 lat). A ukaranie to winno nastąpić ku przestrodze, że nie wolno swych bliźnich lekkomyślnie narażać na śmierć.

Władze administracyjne, do których należy zabezpieczenie obywateli od podobnych wypadków, z nastaniem silnych mrozów winne: a) zwracać uwagę i przypominać w prasie, że przeręble muszą być należycie osłonięte, wymagać zgłaszania o poczynionych przeręblach u sołtysa, w posterunku policji państw. lub w komisarjacie obwodowym, c) kontrolowania każdej przerębli, czy ją należycie osłonięto, d) surowo ukarać niestosujących się do przepisów, a w razie śmiertelnego wypadku, powstałego wskutek niedbalstwa, podawać winnych prokuraturze.

Tego wymaga interes i bezpieczeństwo publiczne.

* * *

W ub. poniedziałek zjawił się w naszej redakcji jakiś zakłopotany półinteligent z żalem, że Bank Polski sprowadził go pewnego dnia aż z Kołomyji, a drugiego dnia oznajmił, że go już nie potrzebuje i posady mu odmawia. Wizyta owego jegomościa zbiegła się z listem nast. treści:

Donosimy Szanownej Redakcji, co nast.: nietylko p. Klimczak z Gazowni importuje urzędników, ale i Bank Polski sprowadził sobie dozorcę z Kresów Wschodnich i umieścił go wraz z rodziną w hotelu pod Orlem dla braku mieszkania na koszt Banku. Zapytujemy się władze oddziału Banku Polsk. w Bydgoszczy, czy w ostatnich miesiącach były w Banku wolne posady i czy angażowano na wolne stanowiska ludzi z grona bezrobotnych m. Bydgoszczy.

* * *

Pewna firma przy ul. Dworcowej nr. 4 wystawiła w oknie wystawowem młodego lisa. Zwierzę, zamknięte w pudle w dzień i w nocy wprost litość budzi. Zła to zabawa. Dla pustej reklamy męczy się zwierzę bez końca. Podobny sposób reklamowania się nie przyciąga przechodniów, lecz oburza ich tylko.

Już kilkakrotnie zdarzało nam się zaobserwować sceny, gdy konduktor tramwajowy wyprasza pasażerów dlatego, że nie mają drobnych. Onegdaj chciano siłą wynieść robotnika z tramwaju, który jadąc rano już trzecim tramwajem, płacił 5-cio złotówką, a konduktor nie miał drobnych. Zwracamy przeto uwagę, aby pasażerowie rannych tramwajów zaopatrywali się w drobne. Z drugiej strony apelujemy do pp. konduktorów, aby nie byli bezwzględni w podobnych wypadkach. Przecież można zainkasować od pasażera, który dalej jedzie i w miarę napływu drobnych, wydać resztę. Trochę więcej dobrej woli z jednej i drugiej strony.

* * *

Niejednokrotnie czytelnicy nasi z Torunia wyrażali swoje niezadowolenie z niemczyzny, która wszechwładnie do dziś panuje w toruńskiej rzeźni miejskiej. Bardzo zły przykład w tej mierze daje sam dyrektor rzeźni, który nie nauczył się mówić po polsku, jedząc poprzez tyle lat smaczny kęs chleba polskiego.

Podobne lekceważenie języka państwowego musimy stanowczo potępiać, gdyż dochodzi do tego, że jak np. ostatnio urzędnik kolejowy przed sądem w Toruniu nie chce odpowiadać po polsku tłumacząc się, że nim nie włada.

Dzięki naszej bezgranicznej tolerancji, musimy rumienić się wobec tak kompromitującego nas wypadku.

* * *

Ciekawi się zdarzają ludzie i nierównie ciekawe okoliczności im towarzyszą. Podobnie rzecz się ma z p. Pałaszewskim, byłym organistą z lat ubiegłych, który łącznie z p. inż. Grodzkim „obożnikiem Wielkiej Polski" organizują towarzystwa wojskowe bez udziału byłych wojskowych. Czyli pstrokaty sztab endecki bez wojska...

* * *

Dyrekcja tramwajów w Bydgoszczy zrobiła mieszkańcom poświąteczną gwiazdkę, wypuszczając nowe bilety tramwajowe. Stary zapas biletów z niesłychanie pokaleczonym językiem, hańbiący przedewszystkiem dyrekcję a następnie ośmieszający i poniżający miasto poszedł snać do pieca.

Szkoda tylko, że zdecydowano się tak późno.....

* * *

Zwracamy uwagę właścicielowi hotelu przy ul. Parkowej w Kartuzach, aby dał większe baczenie na swoją służbę hotelową. Przed kilkoma dniami zdarzyło się, że jeden z podróżnych nagle zachorował na grypę i przy 40 stopniach gorączki musiał wstać z łóżka, bowiem służba hotelowa nie chciała mu przynieść lekarstwa z apteki.

Jak w Tatrach.

Lawina śnieżna zasypała człowieka w Pabjanicach.

W Pabjanicach zdarzył się niezwykły wypadek zasypania śniegiem człowieka. A mianowicie, domy były tak dalece zasypane śniegiem iż w pewnej chwili, na przechodzącego ulicą Tadeusza Kościuszki p. St. Malinowskiego spadł śnieg z dachu w takiej ilości, iż nieszczęśliwy przechodzeń został nim całkowicie zasypany. Na szczęście znalazło się kilku świadków wypadku, którzy pospieszyli zasypanemu z pomocą i nawpół uduszonego wydobyli go ze śniegu. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe, udzieliło poszwankowanemu pierwszej pomocy, i w stanie osłabionym przewiozło go do domu. Właścicielkę nieruchomości, w obrębie której zaszedł ten wypadek, panią Otto, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, za niewykonywanie rozporządzeń policyjnych nakazujących oczyszczanie dachów ze śniegu.

ZMARLI:

Ś. p. **Marjanna Jaszewska** z domu Prądzińska w Chojnicach w 75 roku życia.

Ś. p. **Andrzej Oświecimski**, administrator majętności Cieśle.

STANISŁAW BORUŃ (WARTA).

Polsko, czuwaj u swoich rubieży...

Ból Ciebie trawił, żarły wrogie moce,
A przecie śniłaś w narodowe noce
Sen zmartwychwstania, cudny sen o szpadzie!..

— — — — — — — —

Ach, bo po świecie rozrzucone syny;
Brali dla Ciebie krzyże i wawrzyny —
Krew przelewali w narodów gromadzie.

Nieśmiertelnością jesteś dla nas święta...
Długo dźwigałaś purpurowe pęta!
Łzami sperlone były wszystkie drogi,
Tyran bezcześcił Twoich chramów progi.

Aż przyszła chwila, że sny się ziściły...
Gniotący kamień zwalony z mogiły,
Wróg z chaty polskiej wypędzony precz!

— — — — — — — —

Hymn tego czasu poprzez ziemię bieży...
Polsko! Ty czuwaj u swoich rubieży,
Uniósłszy z dumą poszczerbiony miecz!..

Kr. Stasicki.

Spowiedź.

Już się nad ziemią zasnuł mrok szary; jeno od śniegu biła obficie białość, bo wczorajszej nocy zesypało się go mnóstwo, a rankiem przymarzło. Aż oczy bolały spozierać na szklące się gwiazdki, kiedy słońce uderzyło z góry na szeroką równinę, calutką śniegiem zasłaną.

Po mroźnym dniu zapowiadała się piękna nocka, jakby aniołowie uprosili ją na ten czas wielkiego święta; mieli śpiewać kolendy Nowonarodzonemu.

Ludzie gotowali się także do kolendowania, tylko gwiazdka żadna jeszcze nie zeszła. Tu i owdzie wypadła z okien smuga światła, a z chat dochodził pogwarek inny, niż w dzień roboczy. Roboty już zaniechano. Dzień w grudniu krótki, ale niema też w zimie wiele do pracy, a jeśli jest, to robota nie ucieknie. W lecie co innnego; każda chwila droga i trza pędzić w pole ze żniwem równo ze słońcem, aby zaś słota nie popsuła plonów. Zresztą we wigilję rad się człek uwinie za dnia, żeby krzynkę przyjrzeć się, co gosposia koło kuchni majstruje.

Dlatego to na gościńcu, ani nawet wedle chat nikt się już nie pokazywał, a ten, co zdążał drogą do wsi, to już może był jaki spóźniony gość. Ale dlaczego się nie spieszy? Pewnie i na niego czekają z opłatkiem.

Ba! On nawet nie zatrzymał się w żadnej chacie, lecz minąwszy wieś, wlecze się dalej. Aha! Pewnikiem do księdza plebana zaproszony, bo się zapatrzył w okna plebanji i ani kroku nie postąpi naprzód. Ziąb siarczysty, a on stoi. Wsiowy człowiek nie jest, bo ma przydziewę pańską, skoro jednak jest panem, mógł sobie pozwolić na przyjazd saniami. Kto go tam wyrozumie?

A przecież idzie na plebanję. Jeszcze go pies pogryzie. Całe szczęście, że zdybał kościelnego; z nim bezpiecznie dostanie się do księdza.

— Ksiądz pleban u siebie?

— A jakże. Gdzieżby we wigilję wyjeżdżał?

— A można z księdzem pomówić? Mam bardzo ważny interes.

Kościelny dziwnie oglądnął przybysza i poszedł zawiadomić.

— Ksiądz pleban prosi — rzekł, zawróciwszy z plebanji na ganek.

Obcy człowiek skłonił się, przeprosił za dziwną wizytę i sam nie wiedział, jak dalej rozmowę prowadzić. Ksiądz pytał jeno wzrokiem; bo i o cóż mógł pytać słowem? Radby go zaprosił do wieczerzy, lecz w obliczu przybyłego inna jakaś malowała się troska, a nie ta, gdzieby usiąść do stołu wigilijnego. I odczuł pleban, że to człek zgnębiony, którego niebaczne słowo zranić może; przeto, jak choremu, położył lekko dłoń na skronie, czekając, aż wzrok podniesie ku niemu.

W oczach przybysza mignął cień ufności, iskierka otuchy. Kapłan uznał tę chwilę za sposobną do wszczęcia rozmowy.

— Dziś pamiątka wielkiej miłości Boga ku ludziom — rzekł. — Synu! Zali przyszedłeś o co prosić? Co będzie w mej mocy, uczynię.

— Prosić? — powtórzył nieznajomy. — Ja nie mam prawa prosić, ja przyszłem oskarżyć się.

Ksiądz pochylił głowę, zadumał się, poczem narzuciwszy futro na ramiona wydobył z komody wielkie klucze.

— Chodźmy! odezwał się. Pójdziemy tam, gdzie ci twoja skarga ulgę przyniesie....

A kiedy znaleźli się w kościele, ukląkł młody człowiek przed trybunałem kapłana i począł się żalić na własną duszę. Od lat nie wiedział, że tam można zostawić największe troski. Zapomniał, że istnieje konfesjonał, a teraz w swej bezsilności dał się przedeń zaprowadzić, jak dziecko.

Długo milczał, aż go spowiednik zachęcił krzepiącem słowem:

— Trzech nas jest w świątyni: Bóg, który zna Twoją duszę, ty sam, który znajdziesz u Niego łaskę i przebaczenie i ja, co ci owo przebaczenie w Jego imieniu dać mogę. Choćbyś dźwigał nawet plamę krwi na sumieniu, znajdziesz przebaczenie, byleś wyznał ze skruchą.

— Skrucha oddawna gryzie mnie nieznośnie — zaczął nareszcie młodzian. — Aż dziw, że mi ciało całkiem nie skruszało, bo cierpię bardzo i choć niedługo, zdaje mi się, że wieki przecierpiałem. Nie jestem morderca, a jednak winienem śmierci. Dzień dzisiejszy, dzień wesela ludzi poczciwych, jest dla mnie pamiątką zbrodni. Gdyby nie ja, nie umarliby...

A było ich pięcioro. Boże! Co za nędza szła z nimi, a jam był ślepy!

Drewniane chodaki mieli na stopach owiniętych w łachmany. Ojciec grzbiet okrył starym połatanym kabatem, który zapewne jak jałmużnę dostał od żołnierza. Matka, otulona chuściną wiatrem podszytą, dźwigała niemowlę śpiące, a u nóg ich plątało się jeszcze dwoje zsiniałych, szczękających zębami — chłopiec może dziewięcioletni i młodsza nieco dziewczynka.

Pamiętam dobrze — ach niestety! — za dobrze pamiętam ich twarze i wyraz ich twarzy. Stoją mi ustawicznie przed oczyma z gorzkim wyrzutem, żem ich odepchnął.

Jam przyszedł do kościoła, bo prosiła mnie o towarzystwo siostra chcąc swym dzieciom pokazać szopkę betleemską. Oni przyszli do tejże szopki, aby pożalić się na nędzę. Pamiętam, jak wyciągali ręce do małego Jezuska, jak z wiarą oczy utkwili w Dzieciątko. Zapewne zdawało się im, że Ono się uśmiecha, że żyje, że przemówi do nędzarzy.

Czemu jednak te myśli obudziły się we mnie zapóźno? Czemu w kościele wydali mi się ludźmi zawadzającemi na świecie?

Gniewało mnie, że stąpając po posadzce kościelnej, głośno stukali chodakami, a kiedy wyszli z kościoła, on, ten nędzarz otarł się nieuważnie o moje nowe palto i wówczas ogarnęło mnie zaślepienie. Obruszyłem się:

— Czego się tu włóczy ta hołota, zamiast pracować?

On spojrzał na mnie wzrokiem, którego nigdy nie zapomnę; a ja trwałem w zaślepieniu. I po raz drugi ubodłem go słowem:

— Nie dość, że sam nędzarz, jeszcze pozwala sobie wciągać w nędzę kobietę i razem rodzą dzieci, aby także z nędzy marły.

On słyszał te moje słowa niegodziwe, a co się w jego duszy działo, strach pomyśleć.

Wkrótce straciłem ich z oczu. Oni poszli w zaułek uliczny, jam pożegnał siostrę, by przed wieczorem zdążyć do mojego majątku na wigilję.

I po raz wtóry ujrzałem nędzną gromadkę już poza miasteczkiem. Zdążali tą samą drogą, którą ja jechałem w wygodnych saniach.

Byłbym może zapytał ich, dokąd idą; może byłbym grosz rzucił, ale wstydziłem się dawnych słów i zanim coś postanowiłem, konie poniosły mnie szparko w dal.

Wnet też zerwał się wicher i posypał obficie śniegiem.

(Dokończenie nastąpi)

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Uchwały przeciw szaleństwom Nocy Sylwestrowej

podjęte jednomyślnie na zebraniu najpoważniejszych organizacyj poznańskich z udziałem władz duchownych i świeckich w dniu 10 bm.:

1) Zgłosić akces do kroków podjętych już w tej samej sprawie, równolegle przez Polską Ligę antyalkoholową;

2) Zwrócić się do prasy z prośbą żeby wcześnie, stanowczo i często w tej sprawie urabiała opinję.

3) stawić wniosek do właściwych władz o zamknięcie w wieczór Sylwestrowy lokali publicznych o godz. 9 wieczorem.

4) do władz bezpieczeństwa o ograniczenie w Noc Sylwestrową ruchu ulicznego od godz. 10 wieczorem do godz. 3 rano.

5) o sformowanie osobnej brygady policyjnej, celem otoczenia dostateczną opieką warsztatów pracy zagrożonych zniszczeniem.

KORONOWO. (Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków). Dnia 19 bm. staraniem działaczy miejscowych i z inicjatywy Zarządu Obwodowego Koronowo założono w Witoldowie Towarzystwo Powstańców i Wojaków z zakresem działania także na okolicę.

Do nowego zarządu wybrano: jako prezesa p. Raniszewskiego Teodora. sołtysa z Witoldowa, zast. prezesa — p. Rutkowskiego Jana. sekretarza — p Kleibora Feliksa komendanta — p Sabiniarza Ig zast. sekr. p. Szallę Franc., skarbnika — p. Bonę Jana, ławników — p. Banacha Wal. i p. Polanika Józefa.

Nowemu towarzystwu serdeczne „Szczęść Boże".

Inowrocław.

Za zakłócenie spokoju publicznego, obrazę urzędników policyjnych i za opór władzy aresztowano dnia 22 bm. niej. K. K. i J. S. z Kruszwicy. Dalej aresztowano w tymże dniu 3 dalsze osoby za zakłócenie spokoju publicznego.

Walne zebranie urzędników P. S. i K. odbędzie się dnia 7 stycznia br. o 8-ej, w salce hotelu pod Lwem, I. piętro. W porządku obrad przewidziano m. i. referat generalnego sekretarza związku p. Sikorskiego z Poznania. W razie niestawienia się wymaganej liczby członków odbędzie się w pół godziny później ponowne walne zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Kancelarję adwokacką otworzył w Inowrocławiu przy ul. św. Jakóba 14 p. I. Różalski, były sędzia powiatowy w Inowrocławiu.

Za przekroczenie granicy polsko-niemieckiej przyłapała policja niej. Feliksa Kantowicza. Odstawiono go do więzienia. Aresztowany jest bez stałego miejsca zamieszkania i jest posądzony o kradzież, dokonaną przed rokiem.

Uroczystości gwiazdkowe w szkołach powszechnych odbyły się dnia 22 bm. mianowicie w szkole im. Panny Marji, w szkole Staszyca i w szkole św. Wojciecha. W uroczystościach tych brał udział prezydent miasta p. dr. Krzymiński. W przemówieniu p. prezydent podkreślił m. in., że „gwiazdkę" urządził magistrat wspólnie z Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Za hojne dary dla biednych dzieci dziękowali poszczególni rektorowie szkół, poczem rozdawano podarki w postaci ubranek, bielizny, obuwia i innych rzeczy.

Zaginęły akcje p. Michałowi Zalicie z Inowrocławia, przy ul. św. Wojciecha 54, w dn. 21 bm. w pociągu Inowrocław—Poznań. Zagubił akcje cukrowni Janikowo, mianowicie 7 od nr. 10.883 — 89, 3 od nr. 12.228 do 30 i jedną nr. 3109. Ostrzega się przed kupnem tychże akcji.

Obawa przed dalszym zalewem żydowskim. Przy ul. Paderewskiego jest do wydzierżawienia skład z przyległem mieszkaniem. Właściciel domu zniewolony jest do szybkiego wydzierżawienia ewentl. sprzedaży całego domu. Zwracamy uwagę na to kołom interesowanym, ażeby zawczasu zapobiec, zanim znowu obcy osiądzie na terenie naszego miasta. Informacji udzieli nam właściciel.

Pan Kamieniecki, powiatowy komendant P. P. wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w Kom. P. P. na miasto Inowrocław aspirant p. Biczysko.

Obchód powstania wielkopolskiego w Poznaniu.

Poznań, 27. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym obchodzono tu uroczyście ósmą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Obchód rocznicy 27 grudnia rozpoczął się wczoraj wieczorem capstrzykiem po ulicach miasta. Po capstrzyku nastąpiła na Placu Wolności defilada organizacji wojskowych przed dowódcą O. K. gen Hauserem. Dziś w katedrze odprawił ks. prałat Meisner solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie delegacje towarzystw i organizacji złożyły wspólny wieniec na grobowcu poległych bohaterów w powstaniu wielkopolskiem. O godz. 18 wieczorem odbyła się w sali uniwersyteckiej uroczysta akademja.

I prowincja nie zapomniała o bohaterach...

KORONOWO. Tow. Powst. i Wojaków w Koronowie święciło dnia 26. bm ósmą rocznicę powstania poznańskiego w swojem kole, przy udziale młodzieży katolickiej, sokołów reprezentantów władz. duchowieństwa i kilku starszych obywateli.

Uroczystość zagaił p. burmistrz Wodniczak, poczem w ciepłych słowach przemówił do zebranych ks prob. Szwedowski, wskazując na doniosłość ostatniego powstania. Tło militarne i polityczne zbrojnej akcji, której znaczenia pewne tchórzliwe sfery nie doceniały, naszkicował w dłuższym referacie red. Nowakowski z Bydgoszczy. Cieniom poległych oddano hołd przez powstanie z miejsc i chwilę skupienia.

Dzieci byłych wojaków (Gnaciński. Rux Mrozówna, Górna i Prusówna) wypowiedziały deklamacje patrjotyczne.

Na zakończenie uroczystego wieczoru odśpiewano wspólnie hymn narodowy.

SOLEC KUJAWSKI również nie pozostał w tyle, miał bowiem wczoraj 27. grudnia. swoje święto — a to dzięki inwalidom, którzy do spółki z młodem towarzystwem wojackiem przygotowali mieszkańcom program niezwykły. Publiczności przybyło do sali p. Matylkiewicza stosunkowo wiele.

Niestrudzony organizator soleckiej grupy inwalidów, sekretarz miejski p. Hanelt — w słowie wstępnem, wypowiedzianem z wielką swadą apelował do społeczeństwa, aby nie uroniło nić z tego ,co krwią i trudem zdobył żołnierz polski Niechaj wszyscy zechcą zrozumieć, że u nas jeszcze ma walor przysłowie: „Zgoda buduje..."

P. Fiołka z Bydgoszczy. sekretarz okręgowy Zw. Powstańców i Wojaków jako następny mówca przypomniał, iż właśnie robociarz polski (śp. Franciszek Ratajczak) pierwszy chwycił za broń w Poznaniu. Ten „poniewierany ciura", nasz lud pracy, zbudził się i odbijał Polskę „porywając swym zapałem innych.

Dłuższy referat o powstaniu wielkopolskiem z wielu mało znanemi a niezmiernie ciekawemi szczegółami — wygłosił przybyły do Solca przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego" p. Nowakowski apelując do obecnych w sali członków „Strzelca", aby nie wnosili tutaj rozdźwięków, lecz przeszli gremjalnie do szeregów Powstańców i Wojaków, bo tą drogą jedynie usunie się przykre tarcia dzielnicowe i wzajemną nieufność.

Chór dziatwy szkolnej pod batutą p. Zielińskiego liczne popisy deklamatorskie i trzy świetnie zainscenizowane obrazy: Wybuch powstania, atak i pole bitwy z samarytankami, niemniej się przyczyniły do pokrzepienia ducha i wywołania nastroju w masach tutejszych, które są bez pracy, i często bez chleba.

Chcąc dopomóc nowej powstańczej placówce w Solcu, wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" ofiarowało jej 100 złotych — na potrzeby najpilniejsze.

WĄGROWIEC. Uroczystość oswobodzenia. W dniu 30 bm., obchodzi miasto nasze ósmą rocznicę wyzwolenia się od jarzma pruskiego. W tym dniu o godz. 8,30 odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów naszego powiatu. Po nabożeństwie złożenie wieńca przed pomnikiem. Zbiórka członków Tow. Powstańców i Wojaków o godz. 8, u prezesa. Obywatelstwo uprasza się w tym dniu o wywieszenie sztandarów. Dnia 31 bm. odbędzie się zabawa taneczna w sali strzelnicy p. Zjawińskiego.

Pożar. U gospodarza Wł. Skudlarka z Rudniczyna spalił się stóg wymłóconej słomy. Jak dochodzenia policyjne ustaliły, pożar spowodowały dzieci nieletnie, bawiące się zapałkami.

WITKOWO. (Jarmark). W środę, dnia 5 stycznia odbędzie się w Witkowie jarmark ogólny t. zw. kramny, na konie i drób. Spęd zwierząt racicowych z powodu panującej zarazy pryszczycy niedozwolony.

ROGOŻNO. (Uroczystość w gimnazjum) W ub. poniedziałek. 20 bm. gimnazjum tut obchodziło wieczornicę, poświęconej działalności śp. Jana Kasprowicza. Na program składały się śpiewy i orkiestra uczniów gimn., deklamacje oraz dwa odczyty. Całość programu przyjęto z wielkiem uznaniem. Aczkolwiek wstęp był wolny, jednakowoż zebrano z dobrowolnych datków pokaźną sumę którą przeznaczono na zakup książek.

JAROSZEWO. (Kto zapłaci?) Piszą nam: W tutejszej gminie pięciu robotników. którzy są stałymi pracownikami cukrowni i urzędnikami na Kolei Państwowej zachorowało na szkarlatynę. W czasie choroby mieszkania chorych były dezynfekowane zaś koszta, powstałe z tego powodu, obecnie nakłada Wydział Powiatowy na gminę. Kto zatem zapłaci powstałe koszta.

GNIEZNO. Tragiczna śmierć dziecka. Straszną śmiercią zginęło 3-letnie dziecko robotnika Józefa Szewczyka w Goraminku. Zbliżywszy się do sienki, gdzie stał garnek wrzącej wody, malec z ciekawości zaglądnął do wnętrza. Przy tej okazji przechylił się tak silnie nad garnkiem, że wpadł do niego i dotkliwie poparzył się. Dziecko, po strasznych jednodniowych cierpieniach zmarło.

MIRACHOWO. Tow. Powst. i Wojaków. Przed kilku dniami odbyło się zebranie konstytucyjne z incjatywy nadleśniczego p. Tomaszka, na którem założono Towarz. Powstańców i Wojaków im. Henryka Sienkiewicza.

OSTRÓW. Z Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wybrano przewodniczącego sądu przemysłowego, w osobie p. adwokata Czyża. Pozatem uchwalono jako wsparcie świąteczne dla bezrobotnych sumę 8000 zł, a na zakup węgla dla bezrobotnych 2500 zł. Na zakup sikawki samochodowej dla straży pożarnej uchwalono 40 tys. zł. Również zatwierdzono zaciągnięcie przez miasto pożyczki w P. K. O. dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

LESZNO. Zasądzenie bandyty. Niejaki Gajewski, który swego czasu napadał wspólnie z towarzyszem Burzyńskim na ludność naszego powiatu, przyczem ostatni z nich przy pościgu śmiertelnie został ugodzony, sąd leszczyński skazał pierwszego na 4 lata domu karnego.

GOSTYŃ. Nagła śmierć. Zmarła tu nagle na udar serca, podczas targu, żona rybaka Jankowiaka z Bieżyna pow. kościański. Zatrudnioną była przy sprzedawaniu ryb. Zwłoki zmarłej odstawiono do zakładu SS. Miłosierdzia.

BOJANOWO. Śmierć podczas pracy. W tutejszym Kraj. Dom. Roboczym wpadł podczas młócenia w wał transmisyjny niejaki Jan Wieszczeczyński, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że po godzinie zmarł.

OSIECZNO. Srebrny jubileusz kapłaństwa. W ub. niedzielę, dnia 19 bm. obchodził ks. dziekan Paweł Steinmetz w Osiecznie, jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej. Na uroczystość tę przybyły liczne rzesze ludności, nawet z bardzo oddalonych parafij, aby uczcić zacnego i szlachetnego kapłana. Jubilat witał licznych delegatów i gości, przybyłych z całej Wielkopolski. Między in. byli obecni p. starosta Zenkteler oraz p. dr. Śliwiński, prezydent miasta Bydgoszczy. który przemówił imieniem 6. pułku strzelców wielkopolskich, którego był pierwszym dowódcą. Cały przebieg tej wielkiej uroczystości, liczne dary i przemówienia były dowodem uznania za wielką pracę dla dobra całej parafji

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Święcenia subdjakonatu odbyły się w sobotę, 18 bm. w kaplicy seminaryjnej. Święcenia odebrało 10 kleryków. Święcenia dokonał Najprzew. ks. biskup dr. Klunder. Nazwiska ks. subdjakonów są: Brząkała Gasiński, Górny. Grabański Knitter, Ponka, Priss, Schwanitz, Sieg i Wilczewski.

Czy można być pewnym że nadany krzyż nie będzie odebrany.

Zarządzeniem prezydjum rady ministrów z dnia 8 października 1925 roku został odznaczony p. Kazimierz Siekierski, naczelnik gminy w Łapanowie, powiatu bocheńskiego, w województwie krakowskim srebrnym krzyżem zasługi za gorliwą działalność na polu pracy społecznej. Obecnie spotkała p. Siekierskiego miła „gwiazdka". bo „Monitor Polski" z 24. bm donosi bez podania żadnych przyczyn. że krzyż p. Siekierskiemu został odebrany.

Z POMORZA.

CZERSK. Walne roczne zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 3 stycznia 1927 r. o godz 8 wiecz. w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym: 1) wybór nowego zarządu, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawa teatru i zabawy, 4) odczyt, 5) wolne głosy. 6) zamknięcie. O liczny udział członków oraz gości uprasza się. Korendy się nie wysyła. Zarząd.

SMĘTOWO. (Baczność Powstańcy i Wojacy!) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Smętowie obchodzi w dniu 1 stycznia w lokalu p. Seefelda w Smętowie o godzinie 17-tej uroczystość wieczorku wigilijnego i to li tylko dla pp. chrzestnych sztandaru, członków i ich rodzin. Program bardzo urozmaicony.

Zarazem uprasza się członków zalegających ze składkami od 3 miesięcy, takowe do dnia 31 bm. uiścić u skarbnika Muszyńskiego, albowiem w przeciwnym razie nie będą mogli brać udziału w wieczorku wigilijnym.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że w dniu 9 stycznia odbędzie się w tymże lokalu walne roczne zebranie tow. Powst. i Woj. o godz. 16-tej.

SZL. LIGNOWY, pow gniewski. (Nowe towarzystwo Powstańców i Wojaków). Z inicjatywy Zarządu Obwód. T. P. i W. na powiat gniewski założono dnia 19 bm. placówkę towarzystwa Powstańców i Wojaków. Na członków zapisało się około 35 osób. Zarząd nast.: Jabłoński — prezesem, Plutowski — wiceprezesem, Małolepszy — sekretarzem Alberti Jackiewicz — zast. sekretarza. Grzendowski z Szprudowa — komendantem, Walenty Jackiewicz — referentem oświaty. Kaliszewski i Gierszewski — ławnikami. „Szczęść Boże" nowej placówce!

Łasin zażydzony.

Każdy chyba pamięta czasy przedwojenne, gdy o naszem miasteczku Łasinie na całem prawie Pomorzu mówiono, że jest to żydowskie gniazdo (Judennest). Bo też rzeczywiście żydostwo zamieszkiwało blisko cały rynek i główne ulice Łasina, oprócz hotelu „Pod Orłem" p. Fr. Spittera i hotelu Preussa.

Przyszła wojna a z nią klęska Niemiec, najserdeczniejszych przyjaciół żydów. Żydziska zwęszyli, że Polska powstanie i przyjdą Polaki z „rogami i końskiemi kopytami i będą ich zabijać i rżnąć", i w tej myśli zwijali manatki i uciekali do Vaterlandu do Berlina. Został tylko jeden żyd Leo Jordan, lecz i ten wkońcu musiał się z Polski wyprowadzić. W ten sposób dawniejszy Judennest Lessen został polskiem miastem.

Po powstaniu Polski, gdy żydzi nic nie słyszeli o mordowaniu żydów przez Polaków, zaczęli znowu szturmować na Łasin i wykupili dobrą placówkę od Niemca optanta Młyn Parowy. Mimo, że Polacy reflektowali na to kupno, Niemiec optant oddał Młyn Parowy swym serdecznym żydom. Polacy wobec tego najusilniej popierają młyn parowy p. Józefa Andrzejewskiego, który jest gorliwym Polakiem i wzorowym katolikiem. — Żydowi przeto nie powodziło się, bo Judennest Lessen zamienił się na polskie miasto Łasin. I oto jednego poranka rozeszła się wieść po całem mieście, że tutejszy zasłużony obywatel i gorliwy Polak, p. Kazimierz Szlosowski wykupił ów Młyn Parowy od żydów i rozpędził ich na cztery wiatry. Wobec tak doniosłego czynu należy się p. Szlosowskiemu uznanie. Mieszkańcy Łasina i okolicy życzą p. Szlosowskiemu jaknajlepszego powodzenia i błogosławieństwa Bożego na nowej placówce.

Chojnice.

Wieczór kolend i Jasełka. Dzięki mrówczej pracy ochroniarek pp. Małocianki i Michalskiej, mieliśmy możnośc podziwiać naszych „malusińskich" artystów w popisach zbiorowych i pojedyńczych. Praca to była nielada i nie do pozazdroszczenia. Program wieczoru stanął na wysokości swego zadania. Sala wypełniła się po brzegi, przeważnie rodzicielami i dziatwą. Słusznie mówi przysłowie japońskie: „Gdy się dziecko śmieje, niebo się uśmiecha". Wszędzie słyszeliśmy ten miły dla ucha i duszy szczebiot rozbawionej dzieciarni. Doskonale wypadł korowód z przyśpiewkami i tańcami, oraz deklamacja z laleczką o „francuskim" pacierzu i t. d. Godnem uznania było odegranie „Jasełek" przez dzieciarnie w wieku od 3—7 lat. Doprawdy, że praca musiała być mozolna i uciążliwa, ale — przyniosła pożądany owoc, za co też się należy szczere uznanie pp. Michalskiej i Małociance.

Tczew.

Straszny wypadek. W ub. czwartek nad ranem znaleziono na torze kolejowym w obrębie stacji, przejechane i strasznie poszarpane zwłoki wozomistrza kolejowego z Tczewa, ś. p. Czesława Jejczaka, lat 32. Władze tutejsze prowadzą energiczne dochodzenia w celu ustalenia przyczyn nieszczęśliwego wypadku. Nieboszczyk pozostawił wdowę i 4 dzieci.

Brak węgla w Stockim młynie. Brak węgla w Stockim młynie w Pelplinie spowoduje zastój w przemyśle, posiłkującego się prądem elektrycznym z tych zakładów. Nawet Starogard i Gniew zależne zupełnie od powyższego zakładu, cierpią pod tym niedomaganiem znacznie.

Powrót wysokiego komisarza van Hamela do Gdańska. W ub. wtorek rano, o godz. 6 przyjechał do Tczewa, międzynarodowym pociągiem pospiesznym Paryż—Ryga, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. van Hamel, powracający z obrad genewskich do Gdańska, którego powitał na dworcu podkomisarz p. Stejka. Po kilkominutowej rozmowie i złożeniu sobie wzajemnych życzeń świątecznych, p. van Hamel własnym samochodem udał się do Gdańska.

Szkoła morska zostaje w Tczewie. Z dyrekcji szkoły morskiej otrzymaliśmy dziś rano następujące pismo: „Wobec najsprzeczniejszych pogłosek, jakie pojawiły się w prasie pomorskiej, o projektowanem przeniesieniu szkoły morskiej z Tczewa do Grudziądza, ewentualnie do Pucka, dyrekcja szkoły morskiej po zasięgnięciu informacji bezpośrednio w ministerstwie przemysłu i handlu komunikuje, że projekt taki rzeczywiście istniał, lecz ostatecznie przez czynniki decydujące został zaniechany, przyczem szkoła morska pozostanie w Tczewie nadal, aż do czasu wybudowania własnego gmachu w Gdyni. Do opracowania planów oraz wstępnych prac, związanych z budową w Gdyni gmachu dla szkoły morskiej, ministerstwo p. i h. przystępuje już w roku budżetowym 1927".

Pożar w Pelplinie. Dnia 23 grudnia o godz. 5 po poł. zaalarmowano pelplińską straż pożarną o pożarze, który wybuchł w prywatnem mieszkaniu p. Haitki w domu Haasego. Pomimo nadzwyczaj sprężystego i energicznego ratunku, nic nie zdołano uratować i całe urządzenie mieszkania uległo zniszczeniu. Spalone ruchomości ubezpieczone były podobno na 28.000 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

Nowy naczelnik urzędu pocztowego. W ub. tygodniu objął urzędowanie nowy naczelnik urzędu pocztowego w Pelplinie p. Artur Krawczyk. Dotychczas p. A. G. zajmował stanowisko naczelnika poczty w Luzinie na Kaszubach.

Toruń.

Już dziś cały Toruń mówi tylko o tem, że w noc sylwestrową wybiera się do „Pomorzanki", gdzie zapobiegliwy gospodarz przygotowuje moc najrozmaitszych niespodzianek dla uprzyjemnienia pobytu swoim gościom. Podobno każda z pań otrzyma w podarunku coś — o czem się jeszcze głośno niemówi!

Wolny Zjazd Stow. Naucz. Szkół Wydz. w Toruniu.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Wydziałowych odbędzie dnia 5 stycznia o godz. 2 i pół w Toruniu, w męskiej szkole wydziałowej, walny zjazd, z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie i powitanie gości.

Referat „O potrzebie jednolitości szkół wydziałowych.

Referat „Zastosowanie programów szkół wydziałowych do programu szkół zawodowych średnich.

Dyskusja i uchwalenie rezolucyj.

Sprawozdanie sekretarza.

Sprawozdanie skarbnika.

Komunikaty zarządu.

Wolne głosy i zamknięcie.

Kuratorzy szkolni Rzeczypospolitej Polskiej — Pomorzanie.

Obecny kurator okręgu szkolnego pomorskiego, Jan Szwemin, jest rodowitym Pomorzaninem. Urząd swój objął roku ubiegłego będąc przedtem naczelnikiem wydziału dla szkół powszechnych w Kuratorjum poznańskiem. Najmłodszy kurator, dr. Teofil Zegarski, również jest Pomorzaninem. Zawiaduje on od września br. okręgiem poleskim. Pracę w szkolnictwie polskiem rozpoczął jako naczelnik wydziału drugiego w Kuratorjum okręgu szkolnego Pomorskiego w Toruniu. Rodowitym Pomorzaninem jest także dotychczasowy kurator okręgu krakowskiego, dr. Jan Rymer, który u władz centralnych cieszy się wielkiem uznaniem. Dr. Rymer obejmuje, jak donosiliśmy, spuściznę po śp. kuratorze Sobińskim we Lwowie, który stojąc silnie na wysuniętem stanowisku, zginął niedawno z rąk rozpolitykowanych fanatyków. Osoba kuratora Gąsiorowskiego, któremu powierzony został okręg szkolny Białostocki, łączy się pośrednio z Pomorzem. Był on pierwszym kuratorem pomorskim, skąd został przeniesiony na podobne stanowisko do Wilna. Obecny kurator tamże Rynkiewicz był, nim rozpoczął urzędowanie w Wilnie, wizytatorem szkół średnich przy Kuratorjum w Toruniu a przedtem dyrektorem gimnazjalnym w Chełmnie na Pomorzu. Jak stąd wynika, to Pomorze, dzielnica liczebnie najmniejsza, którą mędrkowie czasem Beocją nazywają, wydało akurat tyle obecnie urzędujących kuratorów, ile przypada na resztę Polski.

O wywóz zboża.

Walka o wywóz zboża jeszcze się nie zakończyła.

Obecnie donoszą z Warszawy:

W związku z opinją komisji opinjodawczej dla spraw rolnych o zakazie wywozu żyta i przywozie zboża zagranicznego dowiadujemy się, że opinja ta, idąca jak wiadomo, w kierunku nie wydawania zakazu wywozu, przekazana została t. zw. komisji trzech, w skład której wchodzą pp. ministrowie Romocki, Moraczewski i Niezabytowski. Decyzja komisji trzech przedłożona zostanie Radzie ministrów.

Komisja trzech zasięgnie również opinji komisji opinjodawczej pracy, jako rzeczniczki interesów konsumentów.

Kwiaty i martwa natura w sztuce.

Malowanie kwiatów jest sztuką subtelną i trudną. Nie każdy dobry portrecista lub pejsażysta potrafi z równem powodzeniem utrwalić na płótnie taki delikatny szczegół, jak ten najcudowniejszy i najmilszy, a przeważnie najmniej pożyteczny twór przyrody. Nie wielu malarzy poświęca się sztuce odtwarzania kwiatów, bo praca to trudna, wymagająca wielkiego zamiłowania, niesłychanie subtelnych dotknięć pendzlem i wprawnego w odróżnianiu nieuchwytnych odcieni oka, praca niewdzięczna i nieopłacająca się. Bydgoszcz może się poszczycić pierwszorzędnym malarzem z tego zakresu i na całe Pomorze jedynym. Jest to znany już u miłośników sztuki p. Sieński. Dzieła jego znajdują chętny pokup w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, a nawet w Krakowie, w centrum artystycznego malarstwa Polski, chociaż ma tam konkurentów groźnych i niebyle jakich.

Obecnie urządził p. Sieński wystawę swych prac malarskich w firmie Chudziński i Maciejewski, poczem przenosi się z niemi do Warszawy. A szkoda. Są tam prześliczne bzy, poprostu arcydzieło sztuki malarskiej, pełne życia i świeżości poranku majowego. Są maki ogrodowe, polne kwiaty, astry i chryzantemy, którym artysta poświęcił dużo trudu i pracy, studjując je na żywych okazach z pietyzmem na jaki tylko wielki zapał zdobyć się potrafi. Chryzantemy p. Sieńskiego zdobyły sobie rok temu niebywały rozgłos podczas wystawy złocieni Tow. Mił. m. Bydg., gdzie rywalizowały z żywemi okazami. Obecnie zwracają uwagę poza wspomnianemi bzami pięknością i trafnością odtwórczą maki i astry. Nie mniej miłe są też polne kwiaty, do których artysta czuje szczególniejszą sympatję i stara się zawsze o ich finezyjne wykończenie do najdalszych granic, wskutek czego odnosi się wrażenie jakiejś lekkiej przesady w wypieszczonych szczegółach polnego bukietu.

Pozatem wyróżnia się na tej wystawie martwa natura, oddana plastycznie, żywo dla oka i w barwach niezaprzeczenie prawdziwych. Nie ma tam miękkich niezdecydowanych konturów i matowej, zlewającej się w nieuchwytną całość gry kolorów, która dostosowuje obraz do dzisiejszych prądów, smaku i upodobań, ale zatracają rzeczywistość i realizm przedmiotów. P. Sieńskiego martwa natura to zastawiony stół, wyskakujący niejako z ram obrazu, bo mu tam za ciasno, taki realizm przebija z tych rzeczy. Jednem słowem, jest co oglądać i nie żałuje się tych paru chwil spędzonych na oglądaniu pięcidełek sztuki malarskiej. Żałować jedynie wypada, że tylko do Nowego Roku ta wystawa trwać będzie.

Dr. T. B.

Zakopane roi się od wielkich ludzi.

Zakopane, 27. 12. (PAT). Pogoda dopisywała przez całe święta. Temperatura wahała się od minus 5 do minus 2 stopni Celsjusza. Do Zakopanego zjechał szereg wybitnych osobistości, jak p. wicepremjer Bartel, p. min. Zaleski, dyrektor departamentu p. Bertoni, poseł turecki p. Kemal bej i wielu innych. Wogóle zjazd na okres świąteczny był bardzo liczny.

Zemsta studentki.

Iskrowo donosza z Paryża:

15-letnia studentka, Saint Yereo, z rodziny należącej do sfer towarzyskich, przerżnęła gardło swemu ukochanemu porucznikowi, Carenave, który chciał ją opuścić.

Ku przestrodze morfinistów!

W Budapeszcie zastrzelił się znany tamtejszy lekarz dr. Gludovaes. Od pewnego czasu popadł on w nieszczęsny nałóg morfinizmu. Widząc jego straszne skutki, a nie mając dość sił, aby się tego nałogu wyrzec, odebrał sobie życie. Jest to w tym miesiącu czwarte samobójstwo w Budapeszcie na tle morfinizmu.

Płać, nie czekając nakazu płatniczego!

Ważne zmiany w przepisach skarbowych.

Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. nr. 98, poz. 570) wprowadza od dnia 1 stycznia 1927 r. na obszarze obowiązywania kodeksu cywilnego austrjackiego bardzo ważne zmiany w sposobie i terminach uiszczania opłat stemplowych, a mianowicie: Art. 20 ustawy ustanawia termin 3-tygodniowy od daty sporządzania pisma podlegającego opłacie jako normalny termin, w ciągu którego opłata stemplowa winna być uiszczona. Zasada ta tyczy się w szczególności pism stwierdzających umowę o odpłatne nabywanie nieruchomości (nie tyczy się darowizn, co do których pozostają w mocy przepisy dotychczasowe).

Podatnik jest obowiązany przed upływem powyższego terminu 3-tygodniowego bądź sam obliczyć opłatę i ją uiścić — a mianowicie: znaczkami stemplowemi skasowanemi w sposób podany w punkcie a) artykułu 23 lub przez wniesienie odpowiedniej kwoty gotówką do Kasy Skarbowej (art. 24 a) bądź udać się do Urzędu Skarbowego, który opłatę obliczy i zarządzi jej pobranie (art. 23 punkt b) i art. 24 punkt b).

Nie zastosowanie się do zasad powyższych spowoduje wymierzenie drogą nakazu płatniczego — opłaty stemplowej oraz podwyżkę tej ostatniej w wysokości 5-krotnej opłaty pojedyńczej.

Nie wystarcza więc jak to było dotychczas samo zgłoszenie dokumentu urzędowi skarbowemu. Jeżeliby ktoś poprzestał na zgłoszeniu a nie uiścił opłaty przed upływem terminu 3-tygodniowego i spokojnie wyczekiwał nakazu płatniczego, to otrzyma wprawdzie nakaz płatniczy, ale jak już powiedziano wyżej obejmujący nietylko opłatę pojedyńczą ale także podwyżkę.

Zasady powyższe stosuje się również do aktów notarjalnych, jak również do dokumentów, uwierzytelnionych sądownie lub notarjalnie.

Kilka słów o wychowaniu.

Pragnę poruszyć sprawę najważniejszą, sprawę wychowania przedszkolnego, bowiem skutki wadliwego systemu wychowawczego ponoszą poszczególne rodziny i całe społeczeństwo. Wysilamy energję, siły i zdrowie, w celu zapewnienia najdroższym istotom jaknajwygodniejszej egzystencji, trwałej, nieraz świetnie marzonej przyszłości. Jednak gdy się wpatrzymy we właściwą istotę celu dochodzimy do wniosku, że nietylko walka „o chleb codzienny" ma być naszym udziałem, że na przyszłość trwałą i bezwzględnie niezależną trzeba zapracować znojnie.

Jeśli wymagamy od społeczeństwa duchowej jędrności i siły, musimy obowiązkowo, jednostka po jednostce przykładać cegłę po cegle, by stanął gmach niezniszczalny, zaś fundamentem tego gmachu są nasze dzieci. Tak często obija nam się o uszy: „ach jak ten chłopiec wychowany! ta dziewczynka nie posiada podstaw wychowania!" słowem, nie podobają nam się niegrzeczne dzieci.

Niejednokrotnie patrzymy ze zgrozą na chłopców, kradnących na targu głowy kapusty, owoce itp., sposobem kolejnego podawania sobie skradzionej rzeczy. Np. w końcu ub. lata, jakiś wyrostek wyciągnął kobiecie na Placu Piastowskim kilkanaście złotych z kieszeni. Niewiasta tak się przejęła stratą, iż padła w rozpaczy bez życia. Zgromadzeni ubolewali nad wychowaniem złodzieja. To rodzice winni, dało się słyszeć, — tak rodzice winni, lecz w jakiż sposób zapobiec takim następstwom?

Otóż jedyna jest tylko droga **drogą czuwania nad wychowaniem dziecka.** Nie każdy posiada warunki do umieszczenia dziecka w ochronce, freblówce, nie każdy może przyjąć do domu wychowawczynię, któraby pod pieczołowitem okiem rodziców kształciła umysł i serce dziecka. Lecz każda matka znajdzie wśród trosk codziennych i nawału pracy **choć godzinkę wolną, w której niepodzielnie z całem oddaniem może się poświęcić dziecku.** Choćby w formie przyjemnej pogawędki, dzień po dniu wszczepiać zasady **dobra, prawdy i piękna.**

Wszak każda matka przy skupieniu, przez samą intuicję i głęboką miłość dla swego dziecka, potrafi wszczepić jaknajlepsze zasady, bo miłość stwarza najszczytniejsze akty woli i troska o dobro najdroższej istoty, nasuwa formę i otwiera najprostszą drogę do umysłu dziecka. O bo nigdy oderwane uwagi, w pasji rzucane wymysły, lub surowe zabranianie takich lub owakich rozmów, postępków, nie prowadzą do upragnionego celu.

Wiadomo nam wszystkim, że **duszyczka dziecka, to najczulszy kwiat,** który wymaga troskliwej pielęgnacji i odpowiedniego ciepła, nieczmordowanego wytrwałego czuwania, by za lada dotknięciem krucha łodyżka nie pękła, a drobny pączek, zapowiadający wspaniały kwiat, nie pochylił się ku ziemi, by więcej nie spojrzeć ku słońcu.

A więc rodzice, a głównie matka winna czuwać, bo tak łatwo nierozważnem słówkiem, nietaktowną naganą zgasić może raz na zawsze szlachetne porywy, zabić ambicję dziecka. My dorośli, jesteśmy odporniejsi na uwagi, i nie zrażamy się tak łatwo do pracy i ludzi. Nieraz mało znacząca w oczach naszych nagana, wypowiedziana do dzieci, w niepożądanej formie, wywołuje wręcz przeciwny skutek. Przypominamy sobie nasze dzieciństwo, i niektóre uwagi zwracane nam przez starszych, które do dziś dnia tkwią w naszej pamięci w formie niechęci do tego, kto nam je zwrócił, lub objawiają się dziś brakiem wiary w siebie, w swoje własne siły, a takimi uczyniły nas uwagi nieumiejętnie rzucane przez starszych w duszyczki młode.

Boć **wszystko, z czem się zwracamy do dziecka, winno być przepojone bezwzględną mocą przeświadczenia, mocą stanowczości wymagania, że tak a nie inaczej być musi.** A jednocześnie winno być owiane ciepłem rodzicielskiego serca, by subtelna duszyczka wyczuła, że to czego od dziecka wymaga się, musi być wykonane i jest nieodzownie dobrem.

O, zaiste, bogaty to i niewyczerpany nigdy temat roztacza się przed nami. Zechciejmy tylko myśl naszą wytężyć i poświęcić iotę czasu milutkim najdroższym nam istotom. Więc usiądźmy o szarej godzinie podać naukę, czy w formie pogawędki, czy zajmującej opowieści, której osnową ma być zawsze jedyny cel: **kształcenie umysłu i serca dziecka.**

I nieraz dziecko znalazłszy się w podobnej sytuacji, jak w opowiadaniu, bawiąc się z rówieśnikami bezwiednie postąpi szlachetnie. „Chcieć, to moc" mówimy, a więc zechciejmy przez miłość dla milusińskich odżałować codzień godzinkę i oderwawszy się od spraw codziennych ulecieć z nimi w krainę Dobra, Prawdy i Piękna!

Marja Boruniowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnikowi „Dziennika" w Bydgoszczy. Niech Pan o tem doniesie instytucjom, od których właścicielka dwóch kamienic pobiera wsparcia, przedewszystkiem Opiece społecznej.

Abonentowi „Dz. B.". W swoich uwagach ma Pan dużo słuszności i wiele trafnych myśli.

Cierpliwy czytelnik z Rogowa. List napisać można. Lepiejby było, aby miejscowy ks. proboszcz przetłumaczył pismo na łacinę. List do Włoch kosztuje 40 gr.

P. Kwidzyńskiemu. Egzemplarza tego my nie mamy.

Barbary. Przecież kobiety też mają prawo do życia i zapracowania na utrzymanie.

KRONIKA

Bydgoszcz, wtorek 28. grudnia 1926.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Młodzianków.
Jutro w środę Tomasza.
Wschód słońca o godzinie 8. 13.
Zachód słońca o godzinie 3. 50.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 27. bm. do niedzieli 2. stycznia 27 r. dyżurują nast. apteki:
1) Apteka pod Aniołem ul Gdańska.
2) Apteka Kużaja ul. Długa
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

MUZEUM MIEJSKIE. Muzeum Miejskie przy Starym rynku otwarte codziennie od godz 9 do 3 w sobotę od 9. do 2 w niedzielę od godz 11. do 1 Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artysty - malarza Bolesława Lewańskiego.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popoł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci we wtorki i soboty

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach zniżonych zawsze atrakcyjna, urocza, a przytem wesoła i melodyjna „Lalka" z p. Żabczyńską Zonerem, Klimaszewskim w rolach naczelnych, pod batutą kplm Dawidowicza.

Jutro w czwartek **„Gri-Gri"**, z pp. Wilkoszewską (tytułowa) Reminem, Zonerem.

W piątek wyjątkowo o godz. 8.30 wiecz. świetna satyra pióra Kr. Stasickiego **„Bańka mydlana"**, w której wielce utalentowany autor z wrodzonym sobie humorem pokaże nam znane na gruncie bydgoskim osobistości. Pozatem rzecz ta obfituje w wiele aktualnych dowcipów, i kupletów. Liczny jest również udział baletu, z pp. Popielewską i Fabianem. Przedstawienie poprzedzi nader interesujący i trafny „Odczyt o Kobiecie" tegoż autora.

Jednocześnie w przygotowaniu **„Pastorałki"** Schillera, które ujrzą światło rampy teatralnej w dniu Trzech Króli.

— **Reduta Artystów.** Panie i Panowie! To nie żadna intryga, ani „Figle polityczne", lecz fakt oczywisty, że każda z Was może w dniu Sylwestra mieć swoją płomienną „Noc Antonji" na Reducie Artystycznej. Zatem urocze Panie czyście niewinne jak „Lilije" czy która „Źle kochana", czy wiejskie „Skalmierzanki", czy miejskie „Dzikusy" spieszcie na Redutę Artystów w Teatrze Miejskim „Zaczarowane koło" kłopotów waszych wstrzyma swój bieg okrutny i poznacie nareszcie „Cały dzień bez kłamstwa". Pomyślicie, że „Gdybym chciała" tobym mogła, a „Mąż i żona" są tego samego zdania, że zaś maluczkim coś się należy, bieżcie na zabawę każdy (kto nie przyjdzie dla tego „Gri-Gri") swego „Tomcia Palucha". Najładniejszym na sali „Królewna Śnieżka" odpłaci „Lalką". O zdrowie się nie bójcie, gdyż Kasa Chorych każdej chwili pospieszy z „Odsieczą". Pozatem filja Z. A. S. P. przygotowuje interesujący program poświęcony wykwintnemu humorowi w interpretacji najwybitniejszych artystów naszego zespołu.

Bilety są już do nabycia w kasie teatru od godziny 10. rano bez przerwy.

— **Dyplom i odznakę za wybitne zasługi na polu wojskowości z okresu 1917 19** otrzymali: dr. Prus - Kowalewski, oraz małżonka jego Jadwiga Prus - Kowalewska, lek. dent.

— **Poranek po lodzie i wodzie.** Dzisiejszy poranek jest prawdziwie „po lodzie i po wodzie". Na zlodziałe chodniki bowiem rano począł padać drobny deszczyk t. zw. „kapuśniaczek". Zrobiła się na chodnikach niebezpieczna ślizgawka. Znikoma tylko ilość dozorców domowych posypała piaskiem chodniki, uważając, że przy deszczu wysypując jeszcze, dopomogliby do tem większego błotka. Tymczasem niebezpieczeństwo dla przechodniów było wielkie.

Niestety, przypuszczać należy, że kronika wypadków znacznie się powiekszy...

Nowa sekta w Bydgoszczy.

Hodurowcy mają już swoich odszczepieńców, co jest zresztą przekleństwem każdego ruchu odszczepieńczego. Są nimi założyciele Kościoła narodowego w Bydgoszczy: **Wincenty Adamski, Józef Fac i Jan Gaca.** Przeszli oni do Polskiego Kościoła Narodowego o s ł a w i o n e g o „księdza" Huszny, który, jak wiadomo, połączył się z Kościołem prawosławnym (schizmatyckim) w Polsce. W pisemku „Polski Kościół Narodowy" (dawniej „Głos Ziemowida"), organie wyznawców Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego — jak się sam tytułuje — wychodzącem w Dąbrowie Górniczej, ogłaszają list potępiający postępowanie „proboszcza" narodowego w Bydgoszczy p. Zawadzkiego i zapowiadają przystąpienie do „Kościoła" Huszny, byłego księdza katolickiego, który zmuszony był z Kościoła katolickiego wystąpić.

O sekcie tej damy jeszcze obszerniejsze wyjaśnienie. Jak zdołaliśmy stwierdzić, nowa sekta w Bydgoszczy liczy już około 100 członków, czemu się dziwić nie można, gdyż zawsze znajdą się ludzie chciwi nowatorstw.

Jak się dowiadujemy, dziś (we wtorek) wieczorem w sali Kaubego apostoł Huszny „ksiądz" Kocyłowski z Torunia, dawniejszy hodurowiec, wygłosi kazanie czy też naukę, celem werbowania „wiernych".

W Nowy Rok przyjeżdża znowu jakiś badacz Pisma Świętego, który w wymienionej sali będzie ludziom zawracał głowy.

Wszyscy ci sekciarze mają jedną cechę wspólną, a tą jest nienawiść do Kościoła katolickiego.

— **Ostrzeżenie na czasie.** Inspekcja Dróg Wodnych ostrzega młodzież przed lekkomyślnem wchodzeniem na lód, pokrywający przestrzenie tutejszych dróg wodnych, ponieważ w razie załamania się pokrywy lodowej grozi niechybne utonięcie wobec znacznej głębokości wody. Uprasza się P. T. dyrekcje szkół o zwrócenie uwagi młodzieży na niebezpieczeństwo używania ślizgawki Za ewent nieszczęśliwe wypadki Inspekcja nie będzie ponosić żadnej odpowiedzialności.

— **Kto chce dostąpić jubileuszu?** Rok jubileuszowy kończy się w piątek, dnia 31. bm. o północy. Ostatnia sposobność do uzyskania odpustu jubileuszowego będzie w kościele św. Trójcy w środę 29. czwartek 30 i piątek 31. grudnia o godz. 7. wieczorem. Każdy, pragnący otrzymać odpust jubileuszowy, winien przystąpić do spowiedzi św. i komunji św. najpóźniej w piątek 31. bm. rano.

— **Tow. Miłośników Historji w Poznaniu** wysłało na ręce p. prezydenta dr. Śliwińskiego protest przeciwko likwidacji Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy zamierzonej przez Radę Miejską.

— **Dyrekcja „Kursów gimnazjalnych, Pedagogjum Akademickiego w Poznaniu"** zawiadamia, że z dniem 4 stycznia otwiera nowe kursy. Wszelkich informacyj udziela, oraz przyjmuje zapisy nowowstępujących sekretarjat „Pedagogjum Akademickiego", czynny w czasie feryj świątecznych od g. 17 do 18. w Domu Akademickim przy ul. św. Marcina 40, I p., pokój nr. 2, lub też od 4 stycznia w gmachu szkolnym przy ul. Słowackiego 54. Prospekty wysyła się na żądanie.

— **Awanturnicy grasują po mieście** Coraz to częściej daje się słyszeć, że spokojni przechodnie napadani są przez rozmaitego rodzaju awanturników, szukających najmniejszego pozoru do zaczepek i awantury.

Urzędnik Dyr. P. K. P., przechodząc przez ulicę Łokietka niechcący potrącił idącego jakiegoś osobnika. Nie zważając na to, że p. G. przepraszał spotkanego przechodnia za nieuwagę, nastrojony wojowniczo napastnik pobił dotkliwie p. G., porozrywał na nim ubranie, a nadomiar w przystępie widocznie wściekłej pasji dobył z kieszeni noża. P. G. nie czekając aż będzie przez wściekłego przechodnia zakłuty nożem, wyrwał się z rąk napastnika i ukrył się w pobliskiej sieni domu. Co dziwniejsze że zebrana momentalnie, jak to w takich razach bywa, publiczność zamiast stanąć po stronie napadniętego, który wzywał pomocy, podżegała jeszcze rozbestwionego osobnika, wołając: bij bij jeszcze raz itd. Sprawa została skierowana do p. prokuratora, który, spodziewać się należy, poskromi krewkiego awanturnika.

— **„Nowość"**, pod taką nazwą istnieje przy ulicy **Gdańskiej 147** winiarnia i kawiarnia, której właściciel doskonały i doświadczony gospodarz, potrafił piwniczkę swoją zaopatrzyć w świetne w smaku i wielki dobór win i miodów. To jest zresztą nic nowego, o tem wiedzą wszyscy szeroko, lecz nowością ma być jutrzejszy dzień, środowy, w którym wszelkie potrawy przyrządzone przez warszawskiego kuchmistrza i napoje w tej winiarni, kosztować będą gościa 40% taniej zwykłych cen. Okazja więc niebywała. Gospodarz winiarni, pragnąc przekonać publiczność o wartości swoich napojów winnych, i smaku potraw, urządza taki tani wieczór. Specjalność zaś kuchenna w tym lokalu — to znakomity bigos myśliwski i flaki Chodźmy więc jutro na winko i przekonajmy się o powyższem osobiście tembardziej, że do obsługi procentów tam nie doliczają.

— **Metamorfoza** oznacza zmianę postaci, a czasem zmianę — przekonań. Ostatnia zdarza się często u ludzi, którzy wogóle żadnych przekonań nie mają i są **partyjnymi łazikami.** Sztandarem takich ludzi jest pieniądz przyczem obojętne im jest, kto go daje. Za pieniądze gotowi sprzedać nietylko politycznych przyjaciół, ale nawet rodzonego brata. Takie polityczne łazikostwo zdarza się starym i młodym politykom, a znajdujemy ich osobliwie wśród — dziennikarzy, którzy pióra swoje sprzedają więcej dającemu.

Po wypadkach majowych łazikostwo rozpowszechniło się nadzwyczajnie. Kto miał pióro do sprzedania, a wolny był od skrupułów przekonaniowych, szedł do obozu piłsudczyków, jako tego, po którym najwięcej korzyści się spodziewał. Istotnie rząd obecny trochę dużo łoży na oddaną sobie prasę, redagowaną częściowo przez łazików, choć są i tacy, którzy służą z przekonania obozowi „sanacyjnemu", ale tych na palcach policzyć można.

Pośród spekulantów, liczących na poparcie obozu „sanacyjnego", znalazł się świeżo w Bydgoszczy p. **Henryk Wawrzyniak,** były redaktor endeckiej „Gazety Bydgoskiej" a obecnie wydawca „Echa Zachodniego". Wstąpił on niedawno do „Strzelca" i został tam nawet referentem oświatowym. Liczy on na to, że w ten sposób dochrapie się pieniędzy, których mu na dalsze wydawanie „Echa" zabrakło. Tem się tłumaczy pochwała, jaka się na łamach „Głosu Prawdy" dla nowego nieznanego nikomu pisemka pojawiła.

Panu Wawrzyniakowi winszujemy stałości przekonań, a „Strzelcowi" nabytku.

— **Echa wypadku samochodowego.** Jak nam oświadcza właściciel dorożki samochodowej 39 i kierowca tejże dorożki p. Bernard Konwalski, zam. ul. Kordeckiego 20 oraz i świadkowie również zeznawają, służąca Papke nie została przejechaną przez samochód, lecz chcąc przejść szybko ulicę wpadła w samochód wybijając głową boczną szybę i uszkadzając błotnik kalecząc się przy zderzeniu poważnie. Samochód jednakże jej nie przejechał, jak twierdzi mylnie notatka „Dziennika" z dn. 28 bm.

— **Jeszcze jedna przejechana przez samochód.** Dnia 26. bm. o gdz. 19.20 została przejechana na ul. Gdańskiej wdowa Augusta Druch, zam w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr. 4. przez samochód własność dyr. Idźkowskiego, Leona zam. w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej 60, kierowanym przez szofera Neukampf Franciszka, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 149. Augustę Druch odstawiono z połamanemi nogami i ogólnemi obrażeniami cielesnemi w stanie groźnym do lecznicy miejskiej.

— **Złodzieje strzeżcie się.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że Urząd Śledczy w Bydgoszczy posiada obecnie dobrze wytresowanego psa policyjnego, którego używać będzie do tropienia zbrodniarzy itd. W razie potrzeby użycia psa policyjnego, proszę się zwracać wprost do urzędu śledczego w Bydgoszczy, lecz zawsze bezpośrednio po czynie, nie zacierając śladów.

— **Jedzie na wywczasy.** P. Kartowski Jerzy, kupiec zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr. 41 b. właściciel składu kolonjalnego wyjeżdża obecnie do Włoszech na kurację.

— **Roczne walne zebranie Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Koło Bydgoszcz,** odbędzie się w poniedziałek, 3. 1. 27 r. o godz. 7. wiecz. ul. Długa 29, na które zarząd Koła uprzejmie zaprasza wszystkich niższych funkcjonarjuszów z Bydgoszczy. Ci, którym zależy na poprawie bytu i egzystencji, będą mieli możność przekonania się, jak koło bydgoskie pracuje i jak się rozwija. W nadziei, że się wszyscy tam spotkają, życzy im Zarząd Dosiego Roku!

— **Na wymalowanie kościoła św. Trójcy złożyli w dalszym ciągu:** p. Gierszewski, sędzia polubowy 10 zł; 1 róża ojców 7 zł; 13 róża ojców 3 zł; p. Kosmowska 10 zł; N. N. 5 zł; żywy różaniec matek 49.55 zł; p. Gierszewski, sędzia polubowy 15 zł; ze sprzedaży kart 52 r. matek 26 zł; p. Wiśniewski Wincenty 10 zł; p. Wiśniewska Kazimiera 10 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać.

Ks. Skonieczny, proboszcz.

Bal Sylwestrowy Komitetu Sienkiewiczowskiego.

Żadna zabawa na Nowy Rok nie będzie się cieszyła takiem powodzeniem, jak ten oddawna już zapowiedziany bal sienkiewiczowski. Składa się na to wszystko możliwe. Po pierwsze nadzwyczaj bogate i wytworne accesorja, bufet zaopatrzony niczem śpichrze Egiptu w okresie siedmiu lat chudych przepowiedzianych przez Józefa i licznie zapowiadający się udział. Po drugie moc niespodzianek oryginalnych, niespotykanych dotychczas i nagrody wysokiej wartości, o które walczyć będą obecni na balu do upadłego. Wreszcie popularność celu, na jaki bal został urządzony, czego dowodem najlepszym jest obfity napływ mamony z ostatnich imrez sienkiewiczowskich. Jesteśmy pewni, że tak bal, jak i każda następna impreza przybliżą Komitet Sienkiewiczowski wielkiemi krokami do upragnionego końca.

Roczne zebranie „Sokoła" na Bielawkach.

W drugie święto Bożego Narodzenia „Sokół" Bielawki urządził roczne walne zebranie w sali p. Ferenca przy ulicy Senatorskiej. Zebranie zaszczycili swą obecnością członkowie zarządu okręgowego: prezes Malczewski wiceprezes Żmudziński, Wallo i naczelnik Gołębiewski, marszałkował prezes Malczewski.

Blisko czterogodzinne zebranie wyczerpało w zupełności porządek obrad i wyjaśniło niektóre nieprzyjemne sprawy. Jak wynikało ze sprawozdań poszczególnych członków, gniazdo pracowało dość intensywnie. Zebrań plenarnych odbyto 10, zarządu 12 i 1 półroczne. Liczba członków powiększyła się o 6 druhów; w zebraniach brało udział przeciętnie 46 członków.

W roku sprawozdawczym Sokół Bielawki powołał do życia komisję techniczną do ćwiczeń; dnia 5 października obchodzono uroczyście 5-lecie istnienia gniazda; bibljoteka gniazda znajduje się w stadjum organizacyjnem. Stan kasy na rok 1927 wynosi 101.90 zł. Nowych członków zapisało się na walnem zebraniu 10-ciu.

Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes Gniazdowski, zastępca prezesa sędzia Radłowski sekretarz Langner, skarbnik Włodarski, naczelnik Młyński Franciszek, komisja rewizyjna: Grajnert i Młyński senjor. W końcu zebrania na wniosek sędziego Radłowskiego uczczono przez powstanie druha Wojewodę, b. wiceprezesa, który w tym charakterze położył dużo pracy dla dobra Sokoła. Uczczono też pamięć zmarłego członka śp. dr. Bronisława Potockiego.

Marszałek zebrania prezes Malczewski zamykając posiedzenie, nawoływał zebranych druhów do solidarnej pracy i pielęgnowania idei sokolej, która ma za sobą wielkie tradycje.

— **Teatr M'ejski** był wczoraj (n'!?? trzecie święto) zapełniony. Niemal wszystkie miejsca były wyprzedane. Grano operetkę komiczną „GriGri“. Publiczność bawiła się wyśmienicie. Podobały się jej zarówno gra i świetne tańce jak i wspaniała scenerja.

Tym razem strój i charakteryzacja p. Sarjusz Wilkoszewskiej była doskonałą. Wokalnie i aktorsko stała na wysokości zadania. Wogóle stwierdzić należy znaczny postęp w odtworzeniu poszczególnych ról. Wprawdzie niektórzy artyści trochę szarżowali, no, aleć w operetce to mn'ej razi. Jesteśmy przekonani, że „Gri-Gri“ jeszcze dłuższy czas utrzyma się na naszej scenie.

Przy tej sposobności zanosimy gorący apel do Publiczności z okolicznych miejscowości, ażeby odwiedziła Teatr Miejski w Bydg...

... ostatniego nagrania i pierwszym ukazał się w Polsce właśnie w Bydgoszczy. Przetransportowany on został samolotem z Wiednia do Warszawy skąd w ostatniej chwili przedświątecznej do naszego miasta. Niestety kino „Kristal“ wyświetla go dziś poraz ostatni, przeto należy wyzyskać sposobność, kto chce się ubawić. Podczas przerwy orkiestra kina odtwarza wiązankę kolend i innych utworów mile słuchane przez publiczność i nagradzane oklaskami za artystyczne wykonanie.

— **Kino „Nowości“.** Na ekranie w dalszym ciągu najnowszy arcyfilm „Skrzypek z Florencji“, potężny dramat serc. Ciekawy obraz ostatniej techniki. W głównych rolach występują Elżbieta Bergner, gwiazda teatrów Reinhardta i Konrad Veidt niezrównany artysta filmowy, potęga ekranu. Wspaniała zajmująca treść filmu przedstawia tragedję duszy dziewczęcia, która nie mogła zrzec się miłości ojca. Rzecz dzieje się w malowniczej Italji. Nadzwyczajne zdjęcia, wykonane przy ślicznej pogodzie i piękna wystawa budzi u widza zainteresowanie swym artyzmem i pomysłowością. Scenarjusz i realizacja Pawła Czinnera. Naprawdę na tym obrazie można mile czas spędzić. Nadprogram polowanie na foki i wesoła komedja „A to małpa“.

— **Djabelski Cyrk** wobec wielkiego, a uzasadnionego powodzenia, w kinie „Marysienka“ dziś jeszcze, lecz nieodwołalnie ostatni dzień, wyświetlanym będzie.

— **Kino „Corso“** wyświetla dramat sensacyjny z życia cowboyów amerykańskich p. t. „Prawo Pięści“ w roli głównej Pete Morrison i jego koń zwany „Błyskawica“, prócz tego wesoła komedja p. t. „Zdobywcy Powietrza“, w roli g'ównej pies Rolf.

Krwawe awantury w wieczór wigilijny w Grudziądzu.

Główny sprawca, marynarz ze Świecia, aresztowany.

W ub. piątek, o godz. 11,45 wiecz., kiedy w górnych salach kabaretu „Mascotte“ cały personel oraz rodzina dyr. lokalu p. Feliksa Sieradzkiego zasiadała do tradycyjnej kolacji wigilijnej, wpadło na salę sześciu pijanych mężczyzn z żądaniem wydania napoi alkoholowych.

Dyr. Sieradzki odmówił kategorycznie.

Na to awanturnicy opuścili salę.

Po dziesięciu minutach usłyszano odgłosy gwałtownego dobijania się do bramy. Portjer jeszcze nie zdążył zejść na dół celem zbadania hałasu, a już zamek zamkniętych dębowych drzwi frontowych został wyłamany i pędem wpadło na salę sześciu mężczyzn uzbrojonych w noże i szable, wymachując orężem dookoła siebie.

Powstała panika nie do opisania.

W przeciągu kilku minut sześć osób zostało dotkliwie poraniony[ch], m. in. dyr. Sieradzki został ciężko pokaleczony, ubranie pocięto mu na strzępy, bufetowy z dolnej restauracji, Jan Hildebrand, zam. przy ul. Pietruszkowskiej 27, otrzymał ciężką ranę w głowę, a bufetowemu z kabaretu „Mascotte“ Leonowi Bieszkemu zam. przy ul. Koszarowej 18 zadano kilka ran w głowę oraz zniszczono doszczętnie nowy płaszcz i kapelusz.

Nadbiegł zaalarmowany patrol oficerski w otoczeniu kilku żandarmów którzy w tym czasie wypadkiem przechodzili ulicą Wybickiego.

Aresztowano trzech wojskowych oraz jednego cywila, niejakiego Brunona Sznajdera, zatrudnionego obecnie w Starogardzie, w Hotelu Wiedeńskim, którym też zaopiekowała się policja.

Dalej stwierdzono, że g'ównym awanturnikiem, który zadał napadniętym rany niebezpieczne jest marynarz Bolesław Maciolek z kadry Marynarki Wojennej w Świeciu.

KRONIKA POLICYJNA.

P. Ossowskiemu Janowi, budowniczemu, Pomorska 29, skradziono jeden wózek czterokołowy pozostawiony chwilowo na ul. Lipowej.

P. Maksymiljan Bielawski jadąc powózką z Mroczy do Bydgoszczy, wioząc do domu do Bydgoszczy (Orła 56) towary kolonjalne nie spostrzegł, że jacyś złodzieje skradli mu w drodze pewną część towarów.

P. Romansiewiczowi Szymonowi, właścicielowi hotelu Francuskiego, skradli dotychczas nie wyśledzeni złodzieje kilka butelek wina, kilka tabliczek czekolady i trzy metry materji granatowej na męskie ubranie.

— **Ujęto** za kradzież garderoby Erdmanowi Schultzowi z Brzozowa niejakiego Wasyla Humaniuka sztangreta lat 34 który po skradzeniu rzeczy zbiegł do Bydgoszczy.

— **Przybłąkany pies.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkanego psa (owczarka mieszanego). Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój 7.

Rabunek kasy kolejowej w Rawie Ruskiej.

Stacja kolejowa w Rawie Ruskiej była w noc wigilijną terenem zuchwałego rabunku. Oto pod budynek kolejowy zajechali saniami jacyś osobnicy i w chwili, gdy urzędniczka pełniąca dyżur oddaliła się z lokalu kasy osobowej, bandyci wpadli do wnętrza i porwali podręczną kasę, zawierającą ponad 1000 zł., którą następnie ulokowali na saniach i odjechali w nieznanym kierunku. Zarządzono za bandytami pościg, pozostał jednak bez skutku.

W Krakowie spłonęła wielka garbarnia.

Kraków, 27. 12. (PAT). Dziś w godzinach porannych wybuchł w garbarni Maksa Sinabergera na Zabłociu olbrzymi pożar. Wezwanej straży ogniowej udało się jedynie ocalić i to tylko częściowo skład skór, cały natomiast gmach fabryczny przedstawia jedno wielkie pogorzelisko. Jak stwierdzono dotychczas, zniszczeniu uległy dwie wielkie maszyny. Straty są bardzo znaczne Fabryka była ubezpieczona.

Zniżka taryfy kolejowej na bocznicach

Warszawa, 28. 12. (AW) Na ostatniem posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej, na której obradowano nad obowiazującemi na kolejach opłatami za świadczenia bocznicowe — jednomyślnie uznano stawki obecne za nadmiernie obciążające właścicieli bocznic. Komitet zaproponował znaczną ich zniżkę.

Nie będzie podwyżki cen węgla.

Warszawa, 28. 12. (AW). W związku z pogłoskami o zamierzonej jakoby podwyżce ceny węgla należy zaznaczyć, że dotąd kopalnie zwyżki cen węgla nie sygnalizowały swym odbiorcom, wobec czego pogłoski o podwyżce cen należy uważać za bezpodstawne. Zapowiedź ewentualnej zmiany cennika musi być dokonana na 10 dni przed podwyżką.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie zarządu okręgowego oraz komisji rewizyjnej Chrześc. Zjedn. Zawod. odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 28 bm. wiecz. o godz. 7-ej w sekretarjacie, ul. Dworcowa 2. Z powodu bardzo ważnych spraw upraszam o punktualne i pewne przybycie wszystkich członków.

(—) K. Kałdowski, prezes okręgowy.

Tow śpiewu „Dzwon“ zawiadamia członków komisji zabawowej, iż zebranie odbędzie się w środę o godz. 8 w szkole na Okolu.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie zarządu i komisji zabawowej odbędzie się w środę, dn 29 bm. o godz. 8 wiecz. w (sekretarjacie) Resursie Kupieckiej

„Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek o godz 8 wiecz w lokalu p. Jarnatha. Komplet pożądany.

Tow. śpiewu „Lutnia“ w Bydgoszczy urządza we wtorek 28 grudn'a br o 8 wieczorem w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5 tradycyjny wieczorek wigilijny, na który wszystkich członków uprzejmie zaprasza. **Zarząd.**

Tow. Pow. i Wojak. Wilczak—Okole. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 6-tej u drh. Kozłowskiego (Złoty Róg); zarządu o godz. 4.30. Wzywa się wszystkich członków by do tegoż dnia uiścili swoje zaległe składki, bo w przeciwnym razie zostaną z tow. skreśleni i tracą wszelkie prawo do tow.

Grono Przyjaciół Sceny przypomina jeszcze w ostatniej chwili, że urządza dla swych sympatyków i gości, w dniu 31 bm. wielki bal maskowy — noc sylwestrową, w pięknie udekorowanych salach Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej. Przygrywać będą dwie orkiestry 15 p. a. p. Początek o godz. 7 wieczorem.

Baczność Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 29 bm. o godz. 7,30 w Domu Czeladzi.

Zarządy Tow. Powstańców i Wojaków obw. bydg. Zebranie zarządów odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. o godz. 6 wiecz. w „Ognisku“.

Baczność Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo. Zebranie zarządu i kom. gwiazdkowej odbędzie się w środę, dnia 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu drh. Konieczki, Lenartowicza 3. Wszystkim członkom tow. przypomina się, że obchód gwiazdkowy odbędzie się w Nowy Rok 1. 1. 1927 o godz. 2,30 popoł. w sali „Ogniska“, ul. Jagiellońska 71. Kto z bezrobotnych członków nie zapisał się, może to jeszcze uczynić u drh. sekretarza.

Ceduła urzędowa z dnia 27 grudnia 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

4% Pozn. oblig. prowinc. z polskim stemplem skarbowym	17.50 (za 1 000 mk. nom.)
3½ Pozn oblig. prowinc. z polskim stemplem skarbowym	17.50 (za 1 000 mk nom.)
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy)	6,90 — (za 1 dolar)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję)

Bank Przemysłowców I—II em.	0,65—

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1 akcję).

Arkona I—V em.	1 20
Hartwig C. I em zł.	—.2
Herzfeld-Viktorius I—III em.	—21.50
Dr Roman May I—V em.	42,50—43
Papiernia Bydgoszcz I—IV em.	—0,50
Unja daw Ventzke I—III em	—6,00

Tendencja: Bez zmiany.

Bank Polski płacił dnia 28. 12. br. za:

dolary amerykańskie	8,94—8 95
funty szterlingów	43,56
franki szwajcarskie	173,23
franki francuskie	35 43
marki niemieckie	213 50
guldeny gdańskie	172,85
szylingi austrjackie	126 50
korony czeskie	26 63
liry włoskie	40,17

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 28 grudnia 1926 na 5 złotych 98,16 groszy.

Bezrobotni pracownicy gastronomiczni składają najserdeczniejsze podziękowanie komitetowi i zarządowi za staranne urządzenie tradycyjnego obchodu gwiazdkowego i obdarowanie naszych dzieci. Również tym firmom, które się do tego przyczyniły.

Mieczysław Siekiera.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“ na styczeń 1927** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytuł. przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **styczeń 1927** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i. w. z. a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Polecenia

Krawcowa
poleca się w dom. Szyje także futra. — Zgłoszenia Dąbrowska Jagiellońska 8 (29312

Na raty
zęby sztuczne. leczenie i plombowanie. Niezamożn znaczne ustępstwo Duszyńska, dentysta, Śniadeckich nr 20. (22565

Rowery
maszyny do szycia, centryfugi, maślarki i broń na odpłatę w ratach 9—12 miesięcznych poleca A. Bojanowski, Toruń, Nowy Rynek 26. Ilustrowane cenniki wysyłam za nadesłaniem 50 groszy w znaczkach pocztowych. (29141

Maszyny
do szycia w największym wyborze z długoletnią gwarancją poleca najtaniej A Wasilewski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18. (F 8416

Baczność!
40% taniej wykonuję wszelkie reparacje zegarków i zegarów z jednoroczną piśmienną gwarancją Na życzenie odbieram prace osobiście. M. Langner, Nakielska nr. 3. (29310

Radjo-aparaty
nowe i okazyjne ma stale na sk... Biuro Radjotechniczne, Inż. R. i T. Jankowscy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2, telefon nr. 5-90. (26195

Fortepjany
stroję. Promenada 40 ptr. z Krakowskiej. (F-8690

Plisowanie, karbowanie
rysowanie i haftowanie sukien damskich wykonuje się podług najnowszych wzorów i po cenach najniższych. Marja Ligarzewska, Wełniany Rynek 14. (29328

Sprzedaże

200 mórg
pszennej ziemi w tem 50 mórg łąki z żywym i martwym inwentarzem. Cena 55.000 zł., wpłaty 30.000 zł. „Stella", Dworcowa 64. (F-8658

45 mórg
ziemi, 10 mórg łąki, dwa konie, 4 sztuki bydła, martwy inwentarz nadkompletny, zabudowanie masywne. Bez długu. Cena 14.000 zł. „Stella", Dworcowa 64. (F-8657

Okazja
młyn wodny i 60 mórg ziemi dobrej, ładne budynki, młyn dzień i noc w biegu, przemiał 80 ctr. na dobę, stacja kolejowa przed młynem, inwentarze nadkompletne cena 50.000 zł wpłata 30.000 zł. Gościniec i 15 mórg ziemi w środku wsi, bez konkurencji prywatne, sale do zabaw itp., cena 9.000 zł wpłata do umowy Największy wybór powyższych objektów ma zawsze Biuro „Pogoń", Bydgoszcz, Dworcowa 80. Tel. 18-15.

Najkorzystniejsze.
Piękna resztówka 300 mrg. ziemi pszenno-buraczanej w pierwszorzędnej kulturze, inwentarz kompletny zbiory jeszcze do sprzedania, komunikacja dobra. Cena 90.000 zł, spłata do umowy. Resztówka miejska 112 mórg, ziemi pszenno-buraczanej, dobrze zagospodarzona, cena 27.000 zł wpłata do umowy. 140 mórg na Kujawach, inwentarze i zbiory nadkompletne 50.000 zł [illegible] 30.000 zł. Majątki ziemskie od 10—1500 mrg. poleca i poleca i przyjmuje świeże Biuro „Pogoń" Dworcowa 80, telef. 1815.

Dom
II piętrowy z dwoma składami w centrum miasta korzystnie na sprzedaż. „Stella", Dworcowa 64. (F-8656

Dom
w rodzaju willi, z wolnem mieszkaniem, za 4000 zł na sprzedaż. Sokołowski. Plac Wolności 2. (F-8635

Dom
z ogrodem i składem, cały wolny, za 10.000 zł na sprzedaż. Nowakowski, Dworcowa 69. (F-8677

2 domy
nowo wybudowane, przy wpłacie 10—15 000 zł. na sprzedaż. Wład Grundtke Bydgoszcz. Śniadeckich 33. narożnik Dworcowej. (F-8687

Dom
z rzeźnictwem komplet. urządzonem. do tego 2 jatki w targownicy. za 10 000 zł na sprzedaż. Sokołowski. Plac Wolności 2. (F-8671

Skład
za 600 zł sprzeda „Kosmopolit". ul. Pomorska 1. F 8662

Interes
w centrum miasta zaraz do oddania. Of. pod „S. L." do Dz. Bydg. (29333

Elegancka
kompletna jadalka główna wygrana z loterji fantowej na budowę kościoła na Szwederowie a ofiarowana na ołtarz Matki Boskiej, jest wystawiona na publiczną sprzedaż w Firmie Górnoślązaków przy ul. Śniadeckich 56. telefon 1025, ponieważ mimo starań nie otrzymano zezwolenia na dalszą rozsprzedaż. (29277

Na sprzedaż
1 dymadło (Zylgh.). wiertarka i maszyna do pieć. Nehring, Kruszyn Krajński. (29105

Planino
krzyżowe korzystnie na sprzedaż. Nakielska 108. (29248

Szczapy sosnowe
suche po 9,50 zł. korowane 10,50 zł. wałki łupane 7,75 zł za mtr. fr. Cekcyn za gotówkę. wysyłam wagonowo Jakób Jaśtak. Cekcyn Pom 29357

Ulster
męski tanio na sprzedaż. Gdańska 72, II ptr. prawo (F-8660

Dobrze
utrzymane futro damskie oposy i futro męskie z kołnierzem. dobre na wyjazd tanio na sprzedaż. ul. Jackowskiego 36a w lokalu. (29297

Bufet
i kredens, modny wyrób pod gwarancją trwałości tanio na sprzedaż. Pracownia mebli art., Szymański, mistrz stolarski. ul. Chwytowo 16. (29340

Planino
czarne (wpłaty połowę, reszta w 6 mies.) Zgłosz pod „50 procent" do Dz. Bydg. (29325

Najtaniej
zakupuje się meble, lustra, pianina, fisharmonje maszyny do szycia, maszyny do pisania dywany bucka antyczne, futra, odzież, obuwie Dom Komisowy ul Pomorska 6. (29319

Maszyna
do świec, nieużywana, 6/8, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „506" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-8624

Maszynę
do pisania „Imperial" z polsko niemieckim pismem za 100 zł. sprzeda fabryka Błonia 8. (29298

Korzystna
sprzedaż! Wielka drukarska maszyna pospieszna do drukowania gazety jest bardzo korzystnie na sprzedaż — Zgłosz przyjmuje Ignacy Butowski, Czersk, Chojnicka 19. (29285

Tanio
sprzedam pokój stołowy dębowy, sypialnię biało lakierowaną, dywan i sprzęty kuchenne. Wiadomość w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-8642

Maszyny do pisania
używane, kupno, sprzedaż. St. Skóra i Ska, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 163, Tel. 1175. (28334

Krowa
na sprzedaż. Sienkiewicza 2. (F-8633

Kupna

Kupujemy
antyczne meble i inne rzeczy, jak również wszelkie używane meble. Dom Komisowy, Pomorska 6. (29320

Włosie
kupuje i płaci ceny dzienne Bydgoska fabryka szczotek, ul. Śniadeckich nr. 45. (F-8449

Kupię
dywan używany 1.50×2.00. Zgł. pod „F. 43" do Dz. Bydg. (29313

Skład
w dobrym położeniu możliwie z mieszkaniem ewent. z towarem poszukuję. Zgł. do „PAR" Toruń, Szeroka 46 pod „11107". (29237

Kupię
2 pistolety hiszpańskie lub Fromera. Zgłoszenia pomiędzy 5—6. Wieczorowski, Błonia 5, (29287

Lekcje

Do matury
gimnazjalnej przygotowuje osoba z ukończonym celująco wyższem wykształceniem. Włostowski. Gdańska 43. (F-8644

Kurs haftowania.
Nowy kurs rozpoczyna się 3. 1. 27. Zgł. przyjmuje Marja Ligarzewska, Wełniany Rynek 14. (29329

Pomogę
gruntownie w lekcjach. Of. pod „Matura" do filji Dzien. Bydg. F-8650

Poszukuję
korepetytorki dla uczenicy IV kl. gimnazjalnej, do łaciny i matematyki. Zgłosz. w środę od 3-6, ul. Sowińskiego 1, I p. (F-8641

Posady wolne

Stenografji
wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. (27571

Agentów
do sprzedaży maszyn do szycia z miasta Nakła, Wyrzyska, oraz Bydgoszczy poszukujemy — Pożądana kaucja lub poręczenie. — Singer Sewing Mark Comp Bydgoszcz. St. Rynek 15. (29317

Podróżujących
zaprowadzonych w restauracjach i składach kolonjalnych poszukuję na stałą pensję lub wysoką prowizję Kaucja 500 zł Oferty do Dz. Bydg. pod „P. T." (29286

Czeladnik
szewcki na męską pasowaną robotę potrzebny — Z. Jabłoński, Bielawki Paderewskiego 9. (F-8665

Biuralistka
władająca dobrze polskim i niemieckim językiem, pisząca biegle na maszynie, potrzebna jest do do domu Agenturowo-Handlowego T. Czarnocki, Gamma 2. Zgł. z własnoręcznie napisanym życiorysem osobiście w godz. 12—13. (F 8638

Do mego
składu kolonjalnego i żelaza poszukuję zaufanego sprzedawacę, znającego dobrze branżę żelaza, biegłego w polskim i niemieckim języku w słowie i piśmie. Of. z odpisem świadectw i podaniem warunków przy wolnym utrzymaniu do B. Schultzowa, Konrad Schulz nast., Tuchola, Chojnicka 16. (29287

Urzędnika
do poważnego przedstawicielstwa poszukuje się zaraz z stałą pensją. na cały teren Rzeczypospolitej. Kaucja zł. 500 konieczna. Of. pod „Urzędnik" do Dzien. Bydg. (29316

Stelmach
na deputat, z zaciągiem potrzebny od 1. 4. 26. Zgł. Majątek Goncarzewy, p. Sicienko, pow. bydgoski. (F-8622

Robotnika
od lat 16—17 poszukuje Stolarnia, Ks. Skorupki nr. 109. (29324

Woźnego
poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Wymagana kaucja 500—1000 zł. Of. pod „Woźny" do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-8655

Potrzebna
ekspedjentka zdolna do konfekcji damskiej i uczenica do składu obuwia. Zgł. się: Grzegorzewski, Stary Rynek 4. (29341

Potrzebny
goniec do biura i dziewczyna do uprzątania. Wełniany Rynek 5/6, adwokat Kokurewicz. (29344

Bona - pokojowa
z szyciem. tylko z dobremi świadectwami potrzebna. Ul. 20 Stycznia 35, I piętro, od 4—5 popoł. (29292

Służąca
która już była przy dzieciach, potrzebna od 1. 1. 27 r. z gotowaniem, do wszystkiego. — Zgłoszenia między godz. 5 a 6 do p Stark. ul Mostowa 11. (29314

Dziewczyna
do posługi potrzebna Promenada 10, II ptr. lewo. Zgłoszenia pom godz. 12—2 (F-8669

Służąca
uczciwa, czysta z dobremi świadectwami, potrzebna od stycznia. Zgł. osobiste Plac Piastowski nr. 3, w składzie obuwia. (F-8643

Służąca
uczciwa, do wszelkich prac domowych, potrzebna. Jagiellońska 35b, piekarnia. (29304

Służąca
z dobremi świadectwami umiejąca dobrze gotować i zna wszelką pracę domową może się natychmiast zgłosić. Samplawska Bydgoszcz, ulica Jezuicka 19 29346

Kucharka
z dłuższą praktyką i dobremi świadectwami potrzebna od 1. 1. 27. Zgł. do restauracji Artura Grottgera 1. (29332

Dziewczyna
wiejska do pomocy w kuchni i do drobiu na wieś blisko m. Bydgoszczy potrzebna. Zgł. pod „F. C. 88" do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-8628

Służąca
z dobremi świadectwami potrzebna od 1. stycznia. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. 29309

Posady poszuk.

1000 zł
kaucji złoży starszy rutynowany kupiec za otrzymanie posady przedstawiciela poważnych firm. Oferty pod „A. F 16 Kiosk Chełmno. (29180

Absolwent
Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje posady praktykanta biurowego. Zgł. pod „Absolwent" do Dz. Bydg. (29299

Kucharka
gospodyni poszukuje posady od 1. lub 15. stycznia Zgłoszenia przyjmuje filja Dz. Bydg. pod „469". (F-8668

Panienka
z szyciem poszukuje posady do dzieci od 1. lub 15. 1. 27. Oferty pod „555" do filji Dz Bydg. (F-8669

Poszukuję
posady woźnego lub innej tego rodzaju, w mieście lub okolicy. Mogę złożyć 500 zł kaucji. Of. proszę skierować pod adresem: Halasz, Nakło, Wybudowanie 24. (F-8639

Tokarz - ślusarz
egzaminowany palacz-maszynista, z praktyką, znający się na świetle elektrycznem, przeprowadza remonty w tartakach, młynach, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. pod „Tokarz" do Dzien. Bydg. (29286

Były
urzędnik telegr. kawaler sumienny i uczciwy, znający się na telefonice, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Na życzenie kaucja. Wymagania skromne. Of. do Dzien. Bydg. pod „Sumienny W. B." (29227

Gospodyni
intel. poszukuje posady od 1 stycznia. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Samodzielna" F-8500

Czeladnik rzeźnicki
kawaler lat 25 poszukuje stałej odpowiedniej posady lub w fachu podobnej. Miejscowość obojętna. Of do Dz Bydg pod „Czeladnik rzeźnicki. (2929[illegible]

Osoba
inteligentna skromnych wymagań, zajmie się dziećmi lub gospodarstwem domowem. Of. do Dz. Bydg. pod „100". (F-8647

Cukiernik
warszawianin, poszukuje posady, także na wyjazd. Wiad. Śniadeckich 13—14, Wakowski. (29343

Panna
umiejąca cokolwiek szyć. poszukuje posady do dzieci i prac domowych za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia upraszam do Dz. Bydg pod „Z. P." (29331

Dzierżawy

Piekarnia
na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-8636

Dzierżawa
6 mórg ziemi, nadaj się na ogrodnictwo z mieszkaniem. Nakielska 106. (29249

Dla interesenta
poszukujemy gospodarstwa rolnego. celem dzierżawy do której wystarczą 1500 zł Of. pod „E Ross", Chojnice 29306

Mieszkania

Mieszkania
3 pokojowego z kuchnią w śródmieściu poszukuję Płacę czynsz na rok z góry. Pośrednictwo nie wykluczone. Oferty pod „3714" do Dz. Bydg. (29300

Mieszkanie
4 pokojowe do wynajęcia „Kosmopolit". Pomorska 1 (F-8661

Bydgoszcz-Poznań!
Zamienię 4 pokojowe mieszkanie na mniejsze w Poznaniu. Oferty uprasza się pod „J. N. 200" do filj Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-8625

Mieszkanie
kupię z meblami lub częściowo dla 3—4 pokoi. Of. do Dzien. Byg. pod Brzoza 20". (29045

Młode
małżeństwo z jednym chłopcem poszukuje portjerstwa. Of. pod „M. W." do Dz. Bydg. (29295

3 pokoje
i kuchnię na I ptr. w pobliżu Rzeźni zamienię na 2—3 pokoje w pobliżu ul. Gdańskiej, Słowackiego lub odstąpię za zgodą gospodarza. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „I P. S." (F-8654

Poszukuję
mieszkania 3 pokojowego z kuchnią. Płacę czynsz z góry lub remont. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Trzy". (29308

Mieszkanie
kupię z meblami lub częściowo dla 3—4 pokoi. Of. do Dz, Bydg. pod „Brzoza 20". (29290

Portjerstwo
oddam starszej kobiecie. Zgłosz. pod „Portjerstwo" do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-8652

Mieszkania
3—4 pokojowego za zwrotem wszelkich pretensji poszukuje skład papieru, Hetmańska 25. (29327

2 pokoje
z kuchnią i garażem przy ul. Gdańskiej wydzierżawię natychmiast. Zgł. pod „Garaż" do Dz. Bydg. (F-8651

Zamienię
3 pokoje z kuchnią na 1 pokój z kuchnią. Of. do Dz. Bydg. pod „A. C." (29321

Mieszkań
2—4 pokojowych poszukuję. Dzierżawa opłacona z góry. Oferty Grundtke Bydgoszcz Śniadeckich 33 narożnik Dworcowej. (F-8686

Pokoje

2 pokoje
umeblowane zaraz do wynajęcia. Długa 57, II ptr lewo. (29284

Pokój
umeblowany. frontowy, do wynajęcia. Błonia 23, I ptr lewo. (29288

Pokój
umeblowany. z ogrzewaniem centralnem zaraz do wynajęcia Paderewskiego nr. 7. parter lewo (29315

Pokój
dobrze umeblowany do wynajęcia. Gdańska 53. II ptr Dobratz. (F 8663

Poszukuje
3—5 umebl. pokoi przy ul. Gdańskiej lub w pobliżu na I ptr. lub parterze na gabinet lekarski. Piśmienne oferty do „Par" Dworcowa 72 pod „Gabinet". (29311.

Poszukuję
od 1 stycznia 1927 r. dwa większe próżne lub częściowo umeblowane pokoje z używaniem kuchni. Zgł. pod „O. N." do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-8640

1—2 pokoje
umeblowane zaraz do wynajęcia. Lubelska 33, II piętro lewo. (29305

Pokój
frontowy, dobrze umebl., z utrzymaniem, do wynajęcia. Gdańska 147, II p. prawo. (29301

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Chocimska 15, parter prawo. (29303

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Fredry 6, II. (F-8645

Pokój
umeblowany na jedną lub dwie osoby. Czerwińska, Świętojańska 16. (F-8648

Pokój
do wynajęcia. Urocza 2, I p., lewo. (F-8418

Dobrze umeblowany
pokój ewentualnie i gabinet dla lepszego pana w centrum, od 1 stycznia do wynajęcia. Łazienka na miejscu. Gdzie? wskaże skład cukierków „Hanka" przy ul. Mostowej. (F 8653

Pokój
dobrze umeblowany dla pani zaraz lub później do wynajęcia. Chodkiewicza 43. (F-8161

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9, parter. (29293

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 107. (29294

Pokoju umeblowanego
z nieskrępującem wejściem poszukuje od 1 stycznia solidny pan Oferty z ceną do Dz. Bydg. pod „P. M." 29345

Pokój
na 2 osoby z wszelkiemi wygodami (telefon itd.) do wynajęcia. Śniadeckich 21, II ptr. (29349

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 31, I ptr. prawo, wchód Mazowiecka. (F-8688

Pokój
do wynajęcia, najchętniej dla szkolnych dzieci, ul. Petersona 6, I ptr. prawo. (F-8679

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II ptr. prawo. (F-8670

2 pokoje
dobrze umebl., gabinet, sypialnia, telefon do wynajęcia. Nowy Rynek 12, II ptr. (29330

Pokój
do wynajęcia. Długa 29. Drzycimski. (29322

Pokoju
skromnie umeblowanego lub próżnego z używaniem kuchni poszukuje od 1. stycznia młode, bezdzietne małżeństwo. Oferty z podaniem ceny pod „Śpieszne 5" do filji Dz Bydg., Dworcowa 2. (29356

Pokój
umebl., światło elektryczne, do wynajęcia. Śniadeckich nr. 55, ptr. prawo. (F-8612

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Gdańska 72. II ptr. lewo. (F-8659

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Naruszewicza 1 a, II piętro prawo. (F-8666

Sprzedaże

Majątki
gospodarstwa, młyny, fabryki, domy poleca na dogodnych warunkach „Polonia", Dworcowa 17. telefon 698. Westfalewski. (F-8681

Kamienicę
II piętrowa z piekarnią patentową, cukiernię i restaurację za 3 000 zł. sprzeda Nowakowski Dworcowa 69. (F-8675

Księgarnia
skład papieru z mieszkaniem egzystencja zapewniona sprzedam zaraz za 3.00 zł biuro „Ziemianin" Św Trójcy 30. (29352

Cukiernię
w centrum miasta, egzystencja zapewniona, sprzedam spiesznie za 4 000 zł. Biuro „Ziemianin", Św. Trójcy 30. (29350

Skład
przy ul. Gdańskiej za 1 600 zł oddam. Nowakowski, ul. Dworcowa 69. (F-8679

6 macior
młodych, rasowych, wysokoprośnych sprzeda Maj Morczyny, p. Ostaszewo pow. Toruń (29318

Kupna

Poszukuję
dla poważnych reflektantów majątków, gospodarstwa, młynów, domów itp. Spieszne oferty proszę nadesłać do „Polonia" Dworcowa 17. Telefon 698 — Westfalewski. (F-8682

Posady wolne

Samodzielny
stolarz maszynowy do gryzarki natychmiast poszukiwany. Herbert Matthes, Garbary 20. (29356

Poszukuję
młodszego robotnika który za kołodzieja się uczył lub pracował zaraz. Pomorska 47. Kunkel. (F-8683

Służąca
wierna i czysta, która umie dobrze gotować, potrzebna od 1. 1. 27. M. Fengler, Wełniany Rynek nr. 11, skład. (29354

Służąca
umiejąca dobrze gotować tylko absolutnie uczciwa z dobremi świadectwami, początkująca, z dobremi referencjami. Może się zgł. od godz. 4—6 popoł. Krynicka Wełniany Rynek 1. II p 29351

Potrzebni
od 1. 4. 27. r. kowal z jednym pomocnikiem, fornal z zaciągiem i energiczny włódarz. Zgłaszać się przed Nowym Rokiem: Kawęcin, poczta Krupocin, stacja kolejowa Bukowiec. (29133

Posady poszuk.

Sierota
lat 22, niemka, mówiąca po polsku, szuka miejsca jako gospodyni. Zgłoszenia pod „Adela" do filji Dz. Bydg. (F 8673

Lepsza pani
osoba zaufana, mówiąca po niemiecku poszukuje posady za gospodynią u samotnego pana. Of. pod „468" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-8685

Zbożowiec
młodszy z dobrą praktyką poszukuje posady od 1 stycznia lub później. Pensja mała. Łask. oferty pod „Z. W." do Dz. Bydg.

Czeladnik
młynarski dobrze obeznany przy motorze gazowym ssącym i z światłem elektrycznem poszukuje zaraz posady. Łask. zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Młody młynarz". (28006

Dzierżawy

Piekarnia
z piecem patentowym na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Nowakowski, Dworcowa 69. (F-8676

Skład kolonialny
poszukuję dla poważnego reflektanta w Bydgoszczy lub na prowincji, reflektuje się na pierwszorzędny interes położony w centrum miasta. Spieszne oferty do „Polonia" Dworcowa nr 17 tel. 698. Westfalewski. F-8680

Skład
w centrum (Wełniany Rynek), duża wystawa z mieszkaniem i urządzeniem, do wydzierżawienia. Nadaje się na skład konfekcji i t. p. Adres wskaże Dz. Bydg. (29335

Rozmaite

Dwóch
pp. poruczników znanych, którzy w pierwszy dzień świąt około godz. 8 wiecz. przy kiosku Św. Trójcy — Jackowskiego zabrali przy dwóch świadkach portfel z zawartością 450 zł., wraz z książeczką wojskową na nazwisko J. Bobkiewicz, Krakowska nr. 15 i proceder przemysłowy na Kowalskiej 5. Udali się w stronę ul. Grunwaldzkiej, gdzie chcieli oddać w komisarjacie. Jak się okazało to na żadnym posterunku nie oddali. Uprasza się o zwrot w dwóch dniach w komisarjacie, lub u Bobkiewicza, Św. Trójcy nr. 12 d. (29355

Pani Izabelo
proszę o odpowiedź. W. W. (29307

Kapitalista
wnoszący 10.000 zł. do dobrze zaprowadzonego interesu handlowego, otrzyma udział w zyskach, oraz posadę z pensją. Gwarancja kapitału zabezpieczona rejentalnie. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Lokata". (F-8684

Zgubiono
w poniedziałek, dnia 27 bm. w Toruniu naprzeciw kawiarni „Pomorzanki" dyplom szoferski, wykaz osobisty na nazwisko Kazimierz Kociemski, kartę rejestracyjną samochodu „P. Z. 12342" i gotówki 50 zł. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot papierów na ul. Toruńską nr. 18. (29347

Poszukuje
pana z kapitałem do 2.000 zł. celem współpracy. Skład papieru, Hetmańska 25. (29326

Ś. p.

Adela z v. Sommerów

Aleksandrowa Hrabina Toll

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 26 grudnia 1926 r., przeżywszy lat 72, o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Synowie, córki, synowe, zięciowie, wnuki i wnuczki.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 grudnia r. b. o godzinie 10 tej rano z domu żałoby przy ul. Cichej nr. 1 na nowy cmentarz.

(F8678

Na święta

Poncz — Ekstrakt
Poncz burgundzki
Wina węgierskie wytrawne i słodkie
Wina bordoskie czerw. i białe
Wina portugalskie
Likiery deserowe

po cenach najniższych poleca

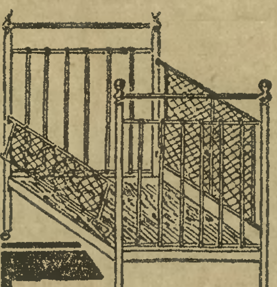
S. Zakrzewski Nast.
właśc. Wład. Zakrzewski
Fabryka wódek i likierów. — Hurt. skład win
ul. Jezuicka 5. (28471

Poszukuję zaraz dzielnego **fachowca drzewnego** obeznanego z eksportem (kopalniaki), biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, piszący również na maszynie, lecz nie koniecznie. Zgłoszenia z odpisem świadectw oraz podaniem pensji pod „Eksport drzewa" do „Dziennika Bydgoskiego". (29291

Tylko Króla!

Mydło i proszek do prania są najlepsze!

Proszę się przekonać! (27357



Łóżka dziecięce
bardzo korzystnie
Prosimy zażądać cenników.
28389
F. Kreski
Gdańska 7.



Wszelkie
towary szklane
dla restauratorów oraz dla gospodarstwa domowego poleca 29191
F. Kreski
Gdańska 7

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości że niżej podpisany Bank będzie z zastrzeżeniem ostatecznego późniejszego rozliczenia wypłacać począwszy **od dnia 10 stycznia 1927** przez Główną Kasę Krajową **w Poznaniu**, Aleje Marcinkowskiego 29, odsetki za II. półrocze 1926 od ostemplowanych obligacji krajowych wydanych na cele Krajowego Banku Pożyczkowego (Provinzial-Anleihescheine der Provinz Posen für Zwecke des Provinzial-Hilfsfonds.)

Odsetki wypłacać się będzie od obligacji krajowych uznanych przy rejestracji za własność polską oraz od obligacyj krajowych, uznanych za własność obywateli obcych za wyjątkiem obywateli austrjackich, niemieckich, węgierskich i rosyjskich.

Wypłacać się mające odsetki za ½ roku wynoszą od nom. 100 marek

3 %	obligacyj	30 groszy
3½ %	„	35 „
4 %	„	40 „

z których potrąci się podatek państwowy w wysokości 10%.

Od wypłaty odsetek wyklucza się obligacje krajowe emisji II. wydane na mocy przywileju z dnia 19 stycznia 1911 r. i oznaczone numerami:

Lit	A. nr.	6669/7468
„	B. „	13741/15340
„	C. „	15781/17380
„	D. „	18421/20020
„	E. „	17501/19100
„	F. „	6901/7500

Odsetki będą wypłacane za przedłożeniem obligacyj i dołączeniem spisu ich numerów w dwóch egzemplarzach. Obligacje po zaopatrzeniu w stempel stwierdzający wypłatę odsetek zwróci się okazicielowi dla ich późniejszej zamiany na nowe obligacje z nowemi talonami i kuponami.

W interesie sprawności i szybkości wypłaty uprasza się Banki i posiadaczy większej ilości obligacyj krajowych, aby na 8 dni naprzód uwiadomiły Główną Kasę Krajową o terminie przedłożenia obligacyj do ostemplowania i wypłaty odsetek. (29279

Poznań, dnia 18 grudnia 1926 r.

Dyrekcja Krajowego Banku Pożyczkowego.

(—) Dr. Hubert. (—) Begale

Fisharmonję

nową lub używaną w dobrym stanie **kupię zaraz.** Oferty do „Dziennika Bydgoskiego" pod „Fisharmonja" 29143

Wyborowe świeże kiszki!

każdy wtorek od godziny 5 po poł.
Wątrobianki, kiszka z bułek, salcesoniki i kaszankę poleca w najprzedniejszym gatunku

B. KARAMUCKI
mistrz rzeźnicki (27242
Rycerska 10, telefon 1106.

WINIARRNIA i KAWIARNIA „NOWOŚĆ"

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 147

W środę, dnia 29 grudnia br. otwieram kuchnię
pod kierownictwem pierwszorzędn kucmistrza

Obiady i kolacje po 1.— zł. 29337

Baczność! Celem zaznajomienia szerszych kół P. T. publiczności ze znakomitemi potrawami, udzielam w dniu otwarcia kuchni t. j. 29 grudnia br. przy spożyciu jakichkolwiek potraw na wszelkie napoje i potrawy **40 procent rabatu.** Procentu za obsługę nie doliczam.

Wyszynk win krajowych pierwszorzędnych wytwórni oraz **Wielkopolskich miodów** na kieliszki po cenach konkurencyjnych.

SPECJALNOŚĆ FIRMY: BIGOS MYŚLIWSKI I FLAKI.

Z poważaniem **Gospodarz.**

Szkoła tańców.

Nowe kursy dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się **5. I. 27 r.** — Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 11—1 i 4—7 (F-8667

M. Toeppe nauczycielka tańca Gamma 6 nar. Dworcowej

Jelita

środkowe
wołowe i wieprzowe.
Schulz.
ul. Dworcowa nr. 13d.
Tel. 282. (28500

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" w Janowcu podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go stycznia 1927 otwieramy **w Janówcu**

agenturę

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
u p. Jankowskiej
Skład papieru — Księgarnia
Janówiec, pow. Żnin
ul. Kcyńska 90.

Przyjmowanie zamówień na abonament. Codziennie popoł. najnowsze Dzienniki.

(28858

Szan. Czytelnikom **m. Mogilna** podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1927 otwieramy w Mogilnie

drugą agenturę

„Dziennika Bydgoskiego"
u p. Jana Olszaka
Mogilno (Kiosk)
ul. Hallera 22.

Przyjmowanie zamówień na abonament. Luźna sprzedaż Dzienników. Codziennie po południu najnowszy „Dziennik Bydgoski". (28329

Stolarzy

na pokoje stołowe i męskie gabinety poszukuje
Fabryka mebli St. Mąka i Ska
Grunwaldzka nr. 131.
(29302

Wypożycza się

w wielkim wyborze **KOSTJUMY MASKOWE** według najnowsz. żurnali 192 r. (1934
E. NIERUSZEWICZ
skład kapeluszy, Poznańska 5.

Cytryny

primofiori 300-ki zdrowy żółty towar najlepszej jakości skrzynia zł 35. Pomarańcze katańskie 160-ki, 200-ki, 300-ki polecam po cenach najniższych, jak również rozmaite sery i wędliny. **Franciszek Ziółkowski** Bydgoszcz, Kościelna 11. Tel 1095, 224, 1695. 29323

Pierwszorzędny

MONTER

do maszyn parowych i ogólnej budowy maszyn potrzebny zaraz. (29334

E. Eberhardt
Sp. z o. p.
Św. Trójcy 2.

Przyrżnięte
części do skrzyń
także gotowe skrzynie na życzenie ocyrkowane w każdej grubości dostarcza (24389
A Medzeg,
Fordon nad Wisłą
Telefon 5

Beczki

wszelkiego rodzaju kupują
Bracia Schlieper,
Gdańska 99.

28546

Dziś!

Strzelanie o premje wartościowe
Powstańców i Wojaków
w **Ognisku**
Jagiellońska 71.
(28849